Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr: 12

Kraków-Lwów, 20-go marca 1938 r.

Rok XXVI.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 30 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Stupek.
Druk: Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Ks. Józef Panaś

Ten strajk to symbol

Pod takim tytułem zamieszcza sanacyjny tygodni „Prosto z Mostu" artykuł omawiający **strajk zorganizowany przez aktorów tudzież baletnice teatru w Warszawie.**

Jak się dowiadujemy z czasopism, **teatr ten (opera) otrzymuje olbrzymie subwencje nie tylko od rządu, ale również od magistratu warszawskiego, a to w wysokości 340 tysięcy złotych rocznie. Mimo tych olbrzymich subwencyj i dochodów z biletów wstępu, aktorzy i baletnice uważają, że są pokrzywdzeni, że mają za małe gaże i rozpoczęli okupacyjny strajk, zajmując bezprawnie gmach teatru. Warszawa jest niezmiernie zmartwiona, bo nie może nasycić swego wzroku widokiem baletnic i ich zgrabnych nóżek, musi się zadowolić kinoteatrami i Adrią.**

JAKI STRAJK JEST DOZWOLONY

Na skutek tego strajku **kilkuset chłopów znalazło się w więzieniu, kilkuset chłopów i kilku działaczy ludowych z pośród inteligencji ma już wy-**

cenia swych dzieci w szkołach średnich i wyższych? O należyty podział dochodu społecznego, by także warstwa chłopska mogła jako tako żyć?

SZCZAWNICKA woda JÓZEFINA
przyśpiesza rekonwalesc. po zapaleniu płuc

i siebie żywią przeważnie kartoflami jałowymi. **Wiedzą także chłopi o tym dobrze, że wolno w Polsce strajkować nie tylko robotnikom, którzy dla osiągnięcia swoich celów nieraz obsadzają przemocą fabryki i nikomu nawet na myśl nie przychodzi aby do nich strzelać lub rozpędzać pałkami.** Wiedzą chłopi o tym, że strajk okupacyjny rozpoczęły nawet baletnice warszawskie i nikt nie tylko ich nie potępia, ale prasa sanacyjna podziwia wytrwałość baletnic i nazywa strajk ten skandalem dlatego, że tak długo wlecze się sprawa podwyższenia ich zarobków, które conajmniej dziesięciokrotnie przewyższają zarobki przeciętnej chłopskiej rodziny.



Z wydarzeń w Austrii. — Urząd kanclerski w Wiedniu.

roki skazujące na całe lata więzienia za sprawę ściśle złączoną ze strajkiem chłopskim, a generał Składkowski w swoich wyjaśnieniach, złożonych w Sejmie wyraźnie się zastrzegał przeciwko strajkom politycznym, natomiast oświadczył, że „walka gospodarcza to i owszem". Stosownie do tego twierdzenia generał Składkowski toleruje pikiety żydowskie stojące przed sklepami dla zwabienia nabywców, tudzież pikiety endeckie dla bojkotu sklepów żydowskich. **Pikiety te działają zupełnie jawnie na oczach policji i jeszcze nigdy nie było wypadku, aby policja w stosunku do pikiet żydowskich czy endeckich użyła palnej broni,** albo choćby tylko pałek gumowych.

STRAJK STANOWI OSTATNIĄ BROŃ LEGALNĄ

Nie ulega wątpliwości, że każdy strajk jest pewnym naruszeniem ustalonego porządku, to też strajk, który stanowi broń słabych a licznych rzesz pracowników przeciwko wyzyskowi ze strony kapitału lub ze strony fizycznej przemocy, **używany jest w cywilizowanych państwach jako ostateczny prawny środek obywatelskiej walki i nie powinno się tego środka nadużywać dla błahych powodów.**

o prawo i możność kształ-

CO CHŁOPI DADZĄ POLSCE W RAZIE WOJNY

W razie wojny chłopi, którzy stanowią ¾ ludności polskiej zostaną wezwani do wypełnienia swych obowiązków obywatelskich, do złożenia podatku krwi i do złożenia bardzo dotkliwej daniny majątkowej, która nie dotknie innych obywateli, gdyż chłopi oprócz około 6 milionów rekruta, będą musieli dać około 2 miliony koni dla kawalerii, artylerii, karabinów maszynowych, dla saperów i taborów, będą musieli dać ½ miliona wozów i mimo tej olbrzymiej daniny dalej uprawiać rolę, dostarczyć dla armii i narodu zboża, mięsa, wszelkich produktów żywnościowych, nadto wełny, włókna i t. d. i t. d. Nie ulega wątpliwości, że my chłopi to zrobimy, ale **kto ma obowiązki, ten musi posiadać także prawa,**

O CZYM CHŁOPOM MÓWIĆ NIE WOLNO

Wiedzą chłopi o tym, że mają obowiązki wobec państwa, mają obowiązki i to bardzo ciężkie. Pełnią te obowiązki bardzo sumiennie, a nawet najmniej ze wszystkich warstw społecznych zalegają z podatkami, mimo tego, że dzieci

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV, Karny
Dnia 3. III. 1938
Sygn. IV. Pr. 84-38

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie.

Zatwierdza się po myśli § 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 24 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 9 z daty 27. 2. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. **„Przed Kongresem"** w ustępie od słów „Odwrotnie" „Czas już niedaleki" do słów „nieprawnie zasiedli" i od słów „Stać go też" do słów „nie pozwalają" zawierającego znamiona wyst. z art. 170 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. **„Czy to już nie zwrot"** w ustępie od słów „gdyby nie Magda" do słów „zamąciło radość" zawierającego znamiona przestępstwa z art. 108 k. k.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 8 p. t. **„Zasadniczy proces prasowy o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości"** w ustępie od słów „zwraca dalej" do słów „i odruchach protestu" i od słów „Wnioski dowodowe" do słów „w czasie pacyfikacji w Małopolsce" zawierającego znamiona wyst. z art. 170 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV) Natomiast **uchyla się** zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 24 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 9 z daty 27. 2. 1938 z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. **„Przed kongresem"** w ustępie od słów „Nie mogę dla" do słów „garstka wybranych".

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. **„Sprawa Dziennika Wileńskiego"** w ustępie od słów „ze strony" do słow „wileńskiego".

3) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. **„Zjazd więźniów politycznych S. L."** w całości.

4) artykułu zamieszczonego na stronie 8 p. t. **„Zasadniczy proces prasowy o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości"** w ustępie od słów „ale państwo" do słów „prasa milczy", albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów **nie zawiera znamion żadnego przestępstwa**

Echa strajku chłopskiego

w Krakowskiem.

W ostatnich dniach przed Sądem Okr. w Krakowie odbyła się **rozprawa o zajścia strajkowe,** przeciwko Katarzynie Górskiej i Petroneli Szelągównie z Brzegów o występek z art. 251 K. K. Akt oskarżenia zarzucał wymienionym, że w dniu 23 sierpnia 1937 r. miały zrobić napad na Zofię Kurkównę z Brzegów, która wiozła mleko na tragaczu do Krakowa.

Po obronie przez adwokata dr. Wusatowskiego z Krakowa, sędzia wymierzył oskarżonym po 2 tygodnie więzienia z **zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.**

Prawo przede wszystkim

Na marginiesie oświadczeń władz, w sprawie strajku chłopskiego

Powiatowe władze administracji ogólnej wezwały w ostatnich dniach prezydia powiatowe oraz miejscowe i zażądały odnich podpisania deklaracji, której treść — z małymi odmianami — brzmi:

„Przyjmuję do wiadomości ostrzeżenie mnie przez p.... o skutkach i odpowiedzialności z art. 95, 96, 97 k. k. jakie władze wyciągną

w stosunku do winnych, którzy będą w słowie lub piśmie, na zgromadzeniach publicznych czy zebraniach, nawoływali do akcji strajkowej, mającej charakter wybitnie polityczny, a zmierzającej do wymuszenia siłą postulatów Stronnictwa Ludowego, jakoteż czynili w jakiejkolwiek formie przygotowania w tym względzie“.

Powołane przez władze administracyjne przepisy kodeksu karn. brzmią:

„Art. 95: Kto usiłuje przemocą usunąć Sejm, Senat, Zgromadzenie Narodowe, Rząd, Ministra lub Sądy, albo zagarnąć ich władzę“.

„Art. 96: Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w art. 93, 94. lub 95...“

„Art. 97: Kto w celu popełnienia przestępstwa określonego w art. 93, 94 lub 95 wchodzi w porozumienie z innymi osobami...“

Czyny wymienione w art. 95, 96, 97 są zbrodniami, które można popełnić tylko umyślnie, to znaczy albo trzeba je chcieć popełnić, albo przewidywać skutek przestępny i godzić się z nim.

Ale zbrodnie te — można wedle tekstu ustawy popełnić **tylko** przez stosowanie **przemocy** przeciwko: Sejmowi, Senatowi, Rządowi, Ministrowi lub Sądom.

W inny sposób, a więc jeżeli nie stosuje się aktów przemocy przeciwko wyraźnie wymienionym w tych przepisach Sejmowi, Senatowi, Rządowi, Ministrowi lub Sądom, zbrodni tych popełnić nie podobna.

Wymuszenie siłą postulatów przez stosowanie strajku nie podpada pod przepisy powołanych tu artykułów kodeksu karnego.

Strajki — jako wynik prawa zgromadzania się — **nie podlegają żadnym przepisom karnym, bez względu na ich formę.** Nie ma żadnego przepisu w ustawodawstwie polskim, na mocy którego możnaby kogoś pociągnąć do odpowiedzialności za **sam** tylko **udział w strajku. Jeżeli za tym strajkujący nie wykraczają przeciwko przepisom karnym czy porządkowym, za przyłączenie się do strajku pociągani być nie mogą.**

Skoro zaś strajk nie stanowi przestępstwa, nie jest także przestępstwem agitacja za strajkiem, o ile tylko agitujący nie narusza przepisów ustaw. Jeżeli zatem nie stosuje się przeciwko niechętnym strajkowi ani aktów przemocy, ani gwałtu, jeżeli się nie stosuje gróźb i tym podobnych środków przymusu, to taka agitacja karze nie podlega.

Posterunki kontrolne (t. zw. w raportach policyjnych „bojówki“), stanowiące środek agitacji („pikiety“), które nie używają środków gwałtownych w celu wymuszenia przyłączenia się do strajku, **a jedynie przedstawieniami celów strajku i namową wpływają w kierunku wzmożenia się ruchu strajkowego, o ile nie wykraczają przeciw przepisom, nie mogą być pociągane do odpowiedzialności.**

Stronnictwo Ludowe dąży do realizacji rezolucji nowosieleckich. Nie ma w tych rezolucjach jakiejkolwiek wzmianki o usunięciu przemocą czy Sejmu, czy Senatu, czy Rządu, czy poszczególnego Ministra, czy też Sądów państwowych. Treść tych rezolucji — wydrukowanych w broszurze: „Na polach Grząski i Nowosielce“ i przez władze państwowe nieskonfiskowanych, jest znana ogólnie.

Działanie przemocą jest wykluczone z środków Stronnictwa Ludowego, idącego drogą legalną do celu, dlatego nie może być mowy o stosowaniu art. 95, 96, 97 k. k. w przypadku nawoływania do akcji strajkowej.

Rząd i parlament muszą odejść

Rezolucja senatora Dzieduszyckiego w sprawie uspokojenia życia politycznego i ekonomicznego w Polsce, podczas generalnej debaty na plenum Senatu.

W czasie plenarnej debaty budżetowej w Senacie, przemawiał między innymi senator Dzieduszycki.

PAŃSTWOWY SYSTEM EKONOMICZNY

Nie byliśmy nigdy mocni — mówił senator Dzieduszycki — **w sprawach ekonomicznych, a właśnie one rozstrzygają, czy Państwo jest mocarstwem i czy społeczeństwo jest szczęśliwe.** Zacytowawszy zdania różnych ekonomistów, mówca przychodzi do wniosku, że koniecznością jest „uregulowana niezależność“ ministra skarbu od ciał ustawodawczych i innych resortowych ministrów. **Czynnik społeczny musi być reprezentowany przy ministrze skarbu w postaci Rady Ekonomicznej, w składzie 5 osób, któraby ustalała program.**

O SPOKÓJ POLITYCZNY

Dla rozwoju ekonomicznego potrzebny jest spokój polityczny. System polityczny nie może być systemem rozgrywek o władzę, lecz musi polegać na uzgadnianiu społeczeństwa, władz państwowych i Izb Ustawodawczych. **Muszę stwierdzić, że powstał ogromny zator w naszym życiu społecznym,** tak stary, że mówił już o nim Józef Piłsudski w 1919 roku. I trzeba wierzyć okrzykowi p. premiera: „Czy chcecie, żebym odpowiadał za wszystko, co od chwili powstania Państwa Polskiego istnieje“. **Do marszu z melonikiem winien dołączyć się cały rząd i obie Izby Ustawodawcze, bo społeczeństwo czuje się nieszczęśliwe. Wytworzył się jakby system tasiemcowy prześladowania wszystkich przez wszystkich.**

REZOLUCJA O POWOŁANIU SPECJALNEJ KOMISJI

Stworzenie Obozu Zjednoczenia Narodowego musi poprzedzić stworzenie zgody narodowej. **W tym celu społeczeństwo, Rząd i Izby Ustawodawcze muszą w ciągu trzech miesięcy zaprzestać wszelkich rozgrywek. Po tym muszą zgodzić się na arbitraż w postaci komisji wybranej w składzie trzech posłów i trzech senatorów przez Sejm i Senat. Ta komisja powinna uchwalić projekt amnestii dla wygnańców politycznych, szczególniej dla Witosa, wytyczne ordynacji wyborczej, projekt ustawy, gwarantującej wolność prasy, projekt stałej Rady Ekonomicznej, która stałaby się radą reprezentującą społeczeństwo, w myśl inicjatywy gen. Żeligowskiego.**

Krwawe zajście na granicy polsko-litewskiej

Urzędowo komunikują:

W nocy z 10 na 11 marca 1938 r. o godz. 5 m. 40 na odcinku Marcinkańce granicy polsko-litewskiej w pobliżu **wsi Wiersze** radówka patrol K. O. P. w składzie dowódcy i żołnierza spostrzegł na terytorium Polski dwóch **osobników, którzy właśnie przekroczyli nielegalnie granicę.** Kiedy patrol wezwał ich do zatrzymania się, osobnicy zaczęli uciekać — jeden w głąb terytorium polskiego, drugi w **kierunku terytorium litewskiego.** Dowódca patrolu zaczął ścigać pierwszego, gdy drugi był ścigany przez żołnierza Stanisława Serafima. Ten ostatni zbłądził w ciemnościach i znalazł się po drugiej **stronie granicy, gdzie w odległości 3-ch metrów od linii granicznej został ostrzelany przez skonsygnowaną w tym miejscu policję litewską.**

Żołnierz Serafim zmarł z odniesionych ran.

Dowódca patrolu zaalarmowany w międzyczasie strzałami karabinowymi, podążył w kierunku **miejsca incydentu i został w pobliżu granicy na terytorium polski ostrzelany przez policję litewską.**

Żołnierze lokalnej strażnicy K. O. P. na odgłos strzelaniny dokonali patrolowania tego odcinku granicy i **ujęli drugiego osobnika, który się skrył na terytorium Polski.** Badany przyznał się, że jest w służbie policji litewskiej i że został **przerzucony przez władze litewskie. Śledztwo w toku.**

Obecnie już można stwierdzić, że incydent, którego **ofiarą padł żołnierz polski, ma charakter zasadzki, zorganizowanej przez władze litewskie.**

Ten incydent jest nieuniknionym skutkiem z jednej strony nienormalnego stanu, istniejącego na granicy polsko-litewskiej z powodu upartej odmowy rządu litewskiego ustanowienia normalnych stosunków sąsiedzkich między obu krajami, a z drugiej strony — wrogiej atmosfery w stosunku do Polski, starannie utrzymywanej przez rząd litewski po tamtej stronie granicy.

Rząd rezerwuje sobie prawo zajęcia stanowiska po uważnym zbadaniu sytuacji, jakiego wymaga powaga incydentu.

* * *

Informacje prasy prorządowej

Prasa prorządowa zajmuje się obszernie sprawą zajścia na granicy polsko-litewskiej zamieszczając m. in. następujące informacje:

Wiadomość o zastrzeleniu przez graniczną policję litewską żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza wywołała w stolicy Litwy **piorunujące wrażenie.**

W sferach rządzących wyczuwa się nastrój paniki, zwiększony jeszcze wiadomościami o przekroczeniu granicy Austrii przez wojska niemieckie.

Litewskie ministerstwo wojny wczoraj o godz. 23 wydało rozkaz **koncentracji litewskich sił zbrojnych w rejonie Olita, Mariampol i Wirbale.**

Minister wojny wraz z b. księdzem Tomaszajtisem, który — jak wiadomo — jest szarą eminencją prezydenta Smetony, dwukrotnie odwiedzali sowieckiego polpreda Krapiwincewa, **który miał podobno nakłaniać Litwinów do zaniechania koncentracji wojsk na polskim pograniczu, uważając to za zbyt jaskrawą demonstrację.**

W domu prezydenta Smetony toczyły się do późnych godzin narady przedstawicieli rządu.

W mieście panuje silne podniecenie nerwowe, spowodowane prawdopodobnie tym, że koło godziny 23 **rozeszła się w Kownie pogłoska, że wojska polskie przeszły granicę litewską i posuwają się w kierunku Kowna.**

Jak słychać, prezydent Smetona polecił posłowi litewskiemu w Paryżu Klimasowi, **interweniować u rządu francuskiego na wypadek polskiej agresji.**

W czasie wielkiego postu

Rzędzianowice, pow. Mielec. Idąc za pięknym apelem Kongresu Stronnictwa Ludowego, by na znak żałoby po ofiarach sierpniowych przez Wielki Post wstrzymać się od picia wódki i palenia papierosów, wstrzymuje się całkowicie przez cały post od wódki i papierosów, a z zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy przesyłam 5 zł. na wdowy i sieroty po poległych chłopach w zajściach sierpniowych. Wzywam wszystkich ludowców, by solidarnie wstąpili w moje ślady, zaznaczam, że w mojej parafii wszyscy rzetelni ludowcy wykonują apel kongresu.

KS. FELIKS PODGÓRNIAK.

Duże zainteresowanie Kongresem chłopów podstołecznych

Dnia 6 bm. odbyło się pierwsze zebranie sprawozdawcze z Kongresem Stronnictwa Ludowego w Łowiczu, poprzedzone nabożeństwem za zmarłych chłopów w r. ub. W pochodzie z kościoła na salę obrad

WZIĘŁO UDZIAŁ OKOŁO 4.000 CHŁOPÓW Z SZTANDARAMI

oraz orkiestrą z powiatu warszawskiego.

W obradach wzięło udział tylko ok. 3.000 ludzi, ponieważ więcej nie zmieściło się. Brali udział tylko członkowie stronnictwa, posiadający ważne legitymacje. Na zjazd przybyły delegacje powiatów: Warszawa, Mińsk Maz., Grójec, Błonie, Kutno, Gostynin, Płock, Skierniewice, Sochaczew. **Przemawiali b. min.: Ładoś, gen. Roja, prezes Czapski i Kasperlik, Gojski, Grzymek oraz szereg innych. Rezolucje nowosieleckie odczytał członek NKW. Król. Rezolucyj z ostatniego Kongresu z powodu zakazu władz nie odczytano.**

Rewizja w Stronnictwie Pracy i Stronn. Lud. w Poznaniu

Policja państwowa poszukując **nielegalnych ulotek,** przeprowadziła rewizję w lokalu Sekretariatu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy, w mieszkaniu prywatnym studentów Antczaków oraz w Sekretariacie Wojewódzkim Stronnictwa Ludowego. Z Sekretariatu Stronn. Pracy zabrano **okólniki stronnictwa, maszynę do pisania i powielacz, z mieszkania Antczaków jedną ulotkę.**

Po rewizji aresztowany został **p. Feliks** Antczak, którego postawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

—o—

Interpelacja senatora Bnińskiego

Interpelacja sen. Adolfa Bnińskiego do prezesa Rady Ministrów w sprawie obrazy śp. marszałka Piłsudskiego i konsekwencyj, jakie z tego wynikły:

„Dnia 30 stycznia ukazał się w „Dzienniku Wileńskim“ artykuł prof. Cywińskiego uwłaczający pamięci pierwszego marszałka Polski i obrażający uczucia narodu polskiego. **Artykuł ten wywołał w dwa tygodnie później reakcję kilkudziesięciu oficerów służby czynnej w stosunku do prof. Cywińskiego jak również do członków i personelu redakcji „Dziennika Wileńskiego“.**

Wobec nieukazania się do dziś w tej sprawie **żadnej oficjalnej enuncjacji mam** zaszczyt zwrócić się do pana prezesa Rady Ministrów **z zapytaniem,** czy wiadomym mu jest:

1) Że wyżej wspomniany artykuł prof. Cywińskiego w „Dzienniku Wileńskim“ **nie został skonfiskowany i nie spowodował** żadnej reakcji prawnej do chwili ingerencji oficerów służby czynnej, kiedy to — jak o tym świadczy komunikat **PAT-a z 18 lutego — zarówno prof. Cywiński jak redaktor i wydawca „Dziennika Wileńskiego“ p. Zwierzyński zostali** pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

2) Brak reakcji prawnej na prowokacyjny artykuł prof. Cywińskiego spowodował wystąpienie kilkudziesięciu oficerów służby czynnej z **wiedza miejscowej władzy wojskowej,** z których kilku uzbrojonych i w mundurach zjawiło się w mieszkaniu prof. Cywińskiego, którego **w** obecności jego żony dotkliwie pobili.

Jednocześnie inna grupa oficerów z 30 — 40 osób przybyła kilku samochodami i motocyklami do redakcji „Dziennika Wileńskiego“, gdzie opanowawszy tę redakcję pobili wydawcę **p. Aleksandra Zwierzyńskiego, p. redaktora Chederowicza i Żarnowskiego, dwóch gońców redakcyjnych oraz po raz drugi prof. Cywińskiego, który w międzyczasie obandażowany przybył do redakcji, przy czym niektórzy z wyżej wymienionych zostali pobici do utraty przytomności, tak, że przebywają dotychczas w szpitalu.**

3) Że forma reakcji oficerów wywołała odruchy ze strony społeczeństwa i młodzieży akademickiej w Wilnie, Poznaniu, i we Lwowie, odruchy niewątpliwie bardzo przykre.

Ponieważ fakty powyższe niewątpliwie są p. premierowi znane, a sąd zajął się już winnymi ciężkiej obrazy pamięci śp. marszałka zapytuję:

a) Co p. prezes Rady Ministrów zamierza przedsięwziąć, by wykluczyć na przyszłość uwłaczanie pamięci śp. marszałka Piłsudskiego.

b) Czy urzędnicy administracji państwowej, **którzy dopuścili do ukazania się w dniu 30 stycznia r. b. artykułu prof. Cywińskiego uwłaczającego pamięci pierwszego marszałka Polski, zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.**

c) **czy oficerowie zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.**

Warszawa, 1. marca 1938.

Adolf Bniński.

Jeszcze o Kongresie S. L.

Przełomowy kongres ludowców

„Polityka" w artykule p. t. „Przełomowy Kongres ludowców" — w artykule, który uległ częściowo konfiskacie — takie wysuwa wnioski z ostatniego Kongresu S. L.:

Charakter komentarzy, ścisła tajność obrad nie pozwoliły początkowo ocenić wagi kongresu i tego wszystkiego, co on reprezentował. Spod barokowych plotek z trudem wydobywa się na światło dzienne istota zagadnienia. Prawdę pokrywa biuszcz słów, niedomówień a raczej dobrowolnych czy przymusowych „niedopisań". Ale ta prawda musi być znaną. Jest ona zbyt ważną, by można przejść nad nią do porządku dziennego, w imię starej i zawsze aktualnej maksymy — jakoś to będzie.

Kongresu, a przede wszystkim nastrojów, jakie on reprezentował — nie wolno lekceważyć. Strusia metoda, stosowana wobec wsi, zawiodła. Mieliśmy tego bardzo mocne, w argumentacji, dowody. Przekonaliśmy się, że żaden odcinek polityczny w Polsce nie poniósł tak wielkiej klęski, jak właśnie polityka wśród mas chłopskich. Dlatego kongres wymaga omówienia otwartego, postawienia sprawy jasno i wyraźnie, o co chodzi.

W powodzi komentarzy, na temat kongresu, świat polityczny w Polsce najwięcej bodaj zwracał uwagi na stronę taktyczną uchwał i nowego układu wewnętrznych sił Stronnictwa. Zastanawiano się, co oznacza wybór Rataja, czy będzie większe zbliżenie do PPS, czy Stronnictwo pójdzie bardziej na lewo czy na prawo.

Są to zagadnienia bardzo skądinąd ważne i ciekawe. Taktycznie nawet zarówno dla opozycji jak i rządu decydujące. Jednak nie oddają one wiernie tego, co myśli szara wieś. Wybory wyborami, taktyka kierownictwa partii taktyką, ale na dole masy i ich dynamika wywierają swój nacisk, który niezawsze idzie po linii kierownictwa. A wybuch tej dynamiki jest zawsze zależny od niewiadomych, które trudno przewidzieć.

Na tle obecnej sytuacji nie ulega wątpliwości, że nastąpiło znaczne zbliżenie do świata robotniczego. Ale nie tylko tego spod znaku PPS.

Sprawa chłopska ciągle czekała i czeka na załatwienie. Niejednokrotnie podkreślaliśmy tutaj, że nie wystarczy tworzyć sztucznych chłopów, hodować cieplarniane roślinki. Byliśmy za porozumieniem bezpośrednim z chłopami żywymi, tętniącymi patriotyzmem. W tych chłopów należało wierzyć, jako w największą rezerwę Rzeczypospolitej.

I trzeba przyznać, że ten idealizm polskiego chłopa, mimo nastawienia do obecnej rzeczywistości, znalazł swój oddźwięk. W czasach, gdy kongresy pracownicze i jakiekolwiek inne obradują pod znakiem tylko spraw materialnych, tutaj było wręcz co innego. Ludowcy nie skarżyli się. Reprezentanci naszej nędzy wiejskiej nie przedstawiali materializmu. Nie żądano przywilejów dla wsi.

To manifestowanie idealizmu chłopskiego, jakie niewątpliwie miało miejsce na Kongresie, kryje zarazem w sobie groźbę. Staje się ona tym wyraźniejszą, bo towarzyszą jej objawy dotąd wśród ludowców niespotykane.

Przede wszystkim, był to pierwszy kongres od wielu lat, na którym okazała się niezwykła jednolitość stanowiska wszystkich delegatów, we wszystkich niemal sprawach. Wiedziano o co chodzi. Zgadzano się na przygotowane uchwały i rezolucje prawie bez dyskusji. Zdań przeciwnych nie było.

W tym tkwi zasadnicza waga kongresu. I na to trzeba znaleźć odpowiedź trochę inną jak — jakoś to będzie. Nas nie stać na nowe ofiary, na najlżejsze nawet drgania organizmu państwowego.

* * *

Z punktu widzenia polskiej racji stanu — nie. Tu musi się szukać innej drogi wyjścia. Na pewno nie jest ona tak łatwą jak przed dwoma jeszcze laty. Ale jest, (omówimy to w najbliższym czasie)..

Nie trzeba natomiast nastrojów kongresowych lekceważyć. Nie trzeba przechodzić nad nim do porządku dziennego twierdzeniem, że przecież Stronnictwo nie skupia mas chłopskich całej Polski. To prawda, ale to nie może być jedyna konsekwencja wyciągnięta z kongresu.

Próg nowego etapu

Tygodnik **„Czarno na białym"** pisze o Kongresie S. L.:

Po skończonym krakowskim Kongresie ludowym nie ucichły echa.

Przeciwnie. Rozgorzała dyskusja nad postawą ludowców, nad uchwałami Stronnictwa Ludowego zatacza coraz szersze kręgi.

Omawia się ogłoszone w prasie sprawozdania lub domniemane uchwały, krążą rezolucje nie ujawnione w prasie — różne odłamy opinii publicznej, politycznych partyj i grup komentują je na różne sposoby, starają się komentarzami stuszować lub wyjaskrawić, lub na swoje polityczne dobro zaliczyć wyniki chłopskiej narady.

A skądże to zainteresowanie gwałtowne?

Przecież odbył się w Krakowie Kongres Stronnictwa, które nie ma ani jednego posła w Sejmie i ani jednego senatora!

Quantité nebligeable, — czynnik bez znaczenia!

Czy ta, tak powszechna świadomość istotnej wagi chłopskiego kongresu nie jest już sama przez się zrozumieniem paradoksu tej polskiej oficjalnej rzeczywistości,

Opary i dymy nad krakowskim kongresem nie zasłoniły faktu, że chłop polski „nie chce patrzeć z założonymi rękami na to, co się w Polsce dzieje" (M. Rataj). Dwanaście lat rządów bez chłopa nie przekonało go do elity. „Chłopi w Polsce wkroczyli z całą świadomością i siłą na arenę polityczną — wkroczyli bezpośrednio, jako olbrzymia masa i siła".

Fakt, że obradom chłopskim przewodziła troska o całość spraw państwa, że na czoło wysunął chłop nie sprawę morgów pańskich, ale najżywotniejsze polityczne zagadnienia i hasła — wspólne całej polskiej demokracji — jest znamiennym dowodem pełnej dojrzałości politycznej chłopa. Jest to też zawód dla tych, co jeszcze sądzili niedawno, że da się ściągnąć chłopa z jego politycznej drogi pokusami, skoro nie dało się dopiąć tego strachem.

Wobec jasności twardych decyzyj chłopskich, śmieszną jest i małą dyskusja, jaka dokoła Wojtek toczy się na temat, na kogo wdzięczniejszym okiem patrzą gospodarze, komu większą zgotowali owację: robotnikom Polskiej Partii Socjalistycznej, czy działaczom frontu morżowego, czy wreszcie Nieznanemu Żołnierzowi z wiązanką czerwonych róż?

Jakże to jest obojętne, jak to nieistotne w krakowskiej naradzie!

Zdecydowani doprowadzić do końca, z uporem i determinacją, sprawę demokracji, „chłopi apelują do wszystkich, którzy uznają te wartości".

I tu jest właśnie najistotniejszy moment tej chłopskiej narady — tu znaczy się próg nowego etapu.

Bo chociaż hasła demokracji są szeroko wyznawane w Polsce, są wypisane na najbardziej zasłużonych w walce o Niepodległość sztandarach, poruszają w Polsce milionowe masy, inicjatywę jednak walki o nie powziął na Kongresie znowu polski chłop, do wszystkich apelując i na nikogo się nie oglądając.

A że nie mówi na wiatr na pewno, bez fanfaronady okaże, kto jest demokratą w Polsce, kto spekuluje na demokracji, a kto za zgłoszone hasła umie ponosić odpowiedzialność.

Jest czas — czas nie długi — by to każdy sobie rozważył.

JAN TUROŃ.

Paderewski nie przyjedzie do Polski

Agencja Agrarna zaprzecza wiadomości o mającym nastąpić **przyjeździe do Polski Ignacego Paderewskiego** i podaje, że pogłoski te wyszły ze źródła tych wiadomości, rozpowszechnianych ostatnio w kraju, które podawało o konferencji w Morges, o wyjeździe generała Sikorskiego za granicę oraz o zebraniu politycznym działaczy, wchodzących swego czasu w skład Centrolewu. **Wszystkie te wiadomości pozbawione są wszelkich podstaw.**



W Glasgow odbędzie się niedługo otwarcie angielskiej wystawy Imperialnej. Na ilustracji t. zw. „Empire Tower" czyli „Wieża Imperium".

Czas ostatni

wyciągnąć wnioski praktyczne

W „Robotniku" z dnia 11 marca **br. p.** *Niedziałkowski* w artykule pod powyższym tytułem pisze:

„I ludowcy, i my, i — śmiem twierdzić — pracownicy umysłowi, — *my wszyscy* uważamy za niezbędne wyjść *poza ramy systemu rządzenia.*

Nie chodzi o zastąpienie p. X. przez p. Y. z tego samego w istocie obozu. Chodzi o zrozumienie, że system, jako taki *dobiega swego kresu.*

Tak się przedstawia pogląd *całej demokracji polskiej.* Byłoby bardzo dobrze, gdyby zdano sobie sprawę wszędzie, gdzie należy, że jest to pogląd przemyślany i *zdecydowany.*

* * *

Przykładu jaskrawego na poparcie słuszności takiego właśnie poglądu dostarczyła ostatnia senacka debata generalna nad budżetem Państwa. Wiemy wszyscy, że skład osobisty Senatu został „dobrany", jeśli wolno mi użyć takiego wyrażenia w *ramach systemu.* A oto i z trybuny senackiej padły głosy mocne i jasne za koniecznością *zmiany systemu.*

Myślę w pierwszym rzędzie o p. prof. *Michałowiczu* i o jego przyjaciołach najbliższych. O ile się nie mylę, prof. Michałowicz rozumuje mniej-więcej tak:

1) od maja r. 1926 przeżywaliśmy *„system Piłsudskiego"*, oparty o autorytet osobisty, o myśl i o wolę marsz. Piłsudskiego:

2) z chwilą, gdy marszałka nie stało, kontynuowanie „systemu Piłsudskiego" *bez Piłsudskiego* staje się koncepcją oczywiście *beznadziejną;*

3) musimy zatem wyjść *z ram systemu,* który nie odpowiada już „rzeczywistości rzeczywistej".

P. prof. Michałowicz wyciągnął wniosek właściwy z sytuacji istniejącej obiektywnie. Inni panowie senatorowie raczej rozdzierali szaty, niekiedy bodaj przesadnie. Ale i to rozdzieranie szat *bez wniosków* było też świadectwem *przeżywania się systemu,* — świadectwem miarodajnym...

* * *

My — *cała demokracja polska* — jesteśmy obcy wszelkiemu „defetyzmowi". Wręcz przeciwnie! Oceniamy spokojnie i — powiedziałbym — na zimno położenie międzynarodowe Polski, jej położenie gospodarcze, jej położenie wewnętrzne. *Trudności są bardzo duże.* To prawda. Ale i *możliwości są ogromne.* To tak samo prawda. *Trudności są od tego, żeby je przełamywać.* Nie przełamie ich obóz, który sam określa swój stan, jako stan... „dekompozycji."

My — *cała demokracja polska* — nie odczuwamy w swoich szeregach żadnej „dekompozycji". Powtarzamy natomiast — *ludowcy* w Nowosielcach i na Kongresie krakowskim, — *socjaliści* na Kongresie radomskim, w memoriale, złożonym p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, w uchwałach wspólnych ze związkami zawodowymi, — *pracownicy umysłowi* na swoim Kongresie, — powtarzamy, że *Polska musi wyjść poza ramy systemu rządzenia.*

* * *

Tak sobie wyobrażamy *konieczność historyczną.* Można zahamować pęd fali, *nie sposób powstrzymać jej na stałe.* To też uważamy za słuszne podnieść walor tego, co nosi nazwę *poczucia odpowiedzialności.*

Ze stanu rzeczy należy wyciągać w porę *wnioski praktyczne.* Nasz wniosek brzmi: *niech rozstrzygnie kraj w swobodnym, powszechnym głosowaniu.*

Pozwalamy sobie twierdzić, że ten „wniosek praktyczny" *odpowiada interesom Państwa* i wyprowadza Polskę z „impasu" na drodze legalnej i odpowiedzialnej.

Czas ostatni dać spokój kombinacjom tego typu, jak ostatnie projekty „samorządowe".

Doniosłe wydarzenia w polityce światowej

Austria przestała istnieć

Wypadki, których widownią jest Austria, a które zaważą nie tylko na układzie sił w Europie Środkowej, lecz na całym kontynencie, toczą się z błyskawiczną szybkością. Z godziny na godzinę, niemal z minuty na minutę, napływają nowe depesze, podające rozwój wydarzeń, sprzeczny z wszelkimi przewidywaniami.

Przebieg Anschlussu według chronologicznego przebiegu wypadków podajemy poniżej.

Pożegnalna mowa Schuschnigga

Szczegóły przemówienia Schuschnigga przed mikrofonem brzmią następująco:

Chcę złożyć deklarację narodowi Austrii w związku z wydarzeniami dnia.

Rząd niemiecki przedstawił prezydentowi związkowemu Miklasowi ultimatum, w którym zażądano, by prezydent mianował nowego kanclerza w osobie człowieka, wskazanego przez Berlin. Reszta nowego gabinetu miała być również mianowana w myśl wyraźnych poleceń Berlina.

Hitler zagroził, **że w przeciwnym razie oddziały niemieckie wkroczą na terytorium austriackie o godzinie wyznaczonej przez kanclerza Rzeszy.**

Oświadczam całemu światu, że wszelkie wiadomości, rozsiewane o Austrii, jakoby doszło do zaburzeń robotniczych, jakoby polała się krew, jakoby rząd mój nie był panem sytuacji i nie mógł utrzymać porządku, są od początku do końca nieprawdziwe.



Powyższa mapka wskazuje nam, jak w następstwie zaboru Austrii, dokonanego przez Rzeszę niemiecką dnia 11 marca 1938 roku, zalew ekspansji germańskiej rozszerza się.

Prezydent Związku Austriackiego polecił mi oświadczyć narodowi austriackiemu, że ustępujemy przed siłą.

Ażeby uniknąć rozlewu krwi niemieckiej wydano zarządzenia austriackim siłom zbrojnym, by **nie stawiały oporu.** Działo się to 11 marca br.

Niszczenie pomników Dolfussa

Rozbestwiony motłoch hitlerowski szaleje, siejąc wśród spokojnej ludności austriackiej terror i postrach. Rozwydrzeni „towarzysze partyjni" znalazłszy się pod ochroną wojska niemieckiego **napadają na lokale Frontu Patriotycznego,** zamieniając je na lokale szturmówek hitlerowskich oraz niszczą wszelkie urządzenia, posiadające charakter dawnej odrębności austriackiej.

Ze specjalną zaciekłością niszczone są urządzenia pochodzące z okresu rządów Dollfussa i Schuschnigga.

W ciągu ubiegłej nocy hulający hitlerowcy strącili z postumentu pomnik kanclerza Dollfussa i rozbili go na drobne kawałki. O podobnych wyczynach donoszą także z innych krajów austriackich a przede wszystkim ze Styrii, gdzie zniszczono około 30 pomników Dollfussa.

18 godzin czekały wojska niemieckie na wkroczenie do Austrii

Prasa angielska ostro potępia akcję Niemiec i zgodnie stwierdza, że wojskowa akcja Berlina była przygotowywana od dłuższego czasu, ponieważ już w nocy z czwartku na piątek zapadła decyzja o mobilizacji oddziałów niemieckich.

Telegram tymczasowego rządu austriackiego Seyss Inquarta z prośbą o wysłanie pomocy wojskowej zalegalizował tylko akcję wojskową, będącą w toku od 18-tu godzin.

Politykę Niemiec kwalifikuje się tu jako politykę gwałtu. Oświadcza się, że umowa niemiecka z Anglią została uniemożliwiona. „Times" zamieścił artykuł „Uderzenie Europy" w którym stwierdzają, że Niemcy obawiały się plebiscytu w Austrii. Akcja niemiecka nastąpiła w czasie, gdy większość opinii publicznej w Anglii sądziła, iż obecność Ribbentropa w Londynie umożliwi porozumienie anglo-niemieckie. Demonstracja zadała polityce porozumienia olbrzymi cios.

„Daily Express" zaznacza, że Hitler zrealizował w ten sposób część swych planów, o których mówi w swej książce „Mein Kampf".

Prawicowy „Daily Mail" ostrzega przed mieszaniem się Anglii w sprawy Europy Środkowej i nawołuje, aby naród angielski przysięgał się zbytecznych konfliktów międzynarodowych. Zdaniem pisma — sytuacja Europy Środkowej nie dotyczy bezpośrednio Anglii (?).

Drugie ultimatum Hitlera

W godzinach wieczornych przybył z Berlina do Wiednia samolot niemiecki, który przywiózł na pokładzie specjalnego wysłannika Hitlera z drugim ultimatum.

Żądania, zawarte w tym dokumencie, są następujące:

1) Urząd, opróżniony przez ustąpienie Schuschnigga ma być obsadzony przez Seyss Inquarta.

2) Nowy gabinet austriacki ma składać się w większości z narodowych socjalistów.

3) Do Austrii ma natychmiast przybyć Legion Austriacki z Bawarii.

4) Zadaniem Legionu Austriackiego jest utrzymanie porządku w stolicy.

5) Partia narodowo-socjalistyczna zostaje przywrócona do pełni praw na terenie Austrii.

Gdzie jest Schuschnigg?

W Anglii, podobnie zresztą, jak w całej Europie, panuje duże zainteresowanie losami b. kanclerza Schuschnigga.

Wobec pogłosek, jakoby Schuschniggowi udało się opuścić Wiedeń i wyjechać na Węgry do Tata, siedziby hr. Esterhazego, korespondent Reutera połączył się telefonicznie z hr. Franciszkiem Esterhazym i zwrócił się z pytaniem w tej mierze. **Hr. Esterhazy odpowiedział, że w zamku jego Schuschnigga niema, natomiast gdyby zechciał przybyć, zostałby gościnnie przyjęty.**

SEYSS - INQUART KANCLERZEM

Radio wiedeńskie podało następującą wiadomość:

Prezydent związkowy pod naciskiem sytuacji wewnętrznej powołał do kierowania agendami rządu ministra związkowego Seyss-Inquarta.

Prezydent Miklas ustąpił

W niedzielę wieczorem prezydent Związku Austriackiego, Miklas, złożył urząd.

Funkcję jego objął tymczasowo Seyss Inquart.

Wojska niemieckie na Brennerze

Wojska niemieckie przybyły w sobotę w godzinach popołudniowych na Brenner. Dowódca oddziału niemieckiego spotkał się z dowódcą granicznego oddziału **włoskiego,** któremu w imieniu swego dowódcy przesłał **pozdrowienie dla wojsk faszystowskich.**

W odpowiedzi oficer włoski wyraził swoje zadowolenie z powodu „szczęśliwego rozwoju wypadków w Austrii".

Wkrótce po tym na granicę włosko-austriacką przybyły oddziały S. A. i S. S.

Wilhelm obserwuje przebieg wydarzeń

Z Doorn donoszą, że eks-kaiser Wilhelm z największym zainteresowaniem śledzi bieg wypadków i wydał specjalne zarządzenia celem zapewnienia sobie szybkich i dokładnych informacyj z Austrii.

Księżna Hermina (żona Wilhelma) bawi w Niemczech.

Ustawa anschlussowa

Państwowość austriacka nie istnieje. Po zajęciu terytorium austriackiego przez 250-tysięczną armię niemiecką, po narzuceniu rządu Seyss-Inquarta i zmuszeniu do ustąpienia prezydenta Miklasa, wydano **ustawę postanawiającą Anschluss Austrii, którą nazwano Wschodnią Marchią Niemiecką, do Rzeszy.**

Ustawa mówi, że Austria jest krajem, wchodzącym w skład Rzeszy niemieckiej.

W niedzielę 10 kwietnia odbędzie się tajne i powszechne głosowanie, w którym wezmą udział mężczyźni i kobiety, mający ukończonych 20 lat. **Głosowanie odbędzie się w sprawie ponownego złączenia z Rzeszą (Wiedervereinigung).**

W powszechnym głosowaniu będzie rozstrzygała większość głosów.

Hitler w Austrii

Do Linzu przybył po południu samolotem kanclerz Rzeszy Hitler.

Na rynku i ulicach ustawiły się szpalery piechoty i artylerii austriackiej, przy czym wszyscy żołnierze mieli na rękawach **opaski ze swastyką.** Prócz wojska tworzyły szpaler oddział S. S. i S. A. Górnej Austrii.

Wkrótce po południu przybyli do Linzu **kanclerz Austrii Seyss Inquart i szef policji niemieckiej Himmler.** Udali się oni do ratusza, skąd wygłosił do zebranych tłumów przemówienie nowy minister niemiecki, szwagier Goeringa, Hueber. Tłumy wznosiły okrzyki: **„Niech żyje oswobodziciel Austrii — Adolf Hitler".**

Do oddziałów wojskowych przemówił Seyss Inquart, który powitał w swym przemówieniu oddziały armii niemieckiej. Przemawiał także Himmler.

Nad miastem unosiły się cztery eskadry niemieckich samolotów bombowych, które towarzyszyły samolotowi Hitlera.

Kanclerz Hitler przybywszy do Linzu, odjechał samochodem do ratusza.

Ćwierćmilionowa armia niemiecka okupuje Austrię

Napływ niemieckich sił zbrojnych do Austrii nie ustaje. Trudno jest podać dokładne cyfry, które w każdej chwili mogą ulec zmianie, jednakże pewne dane pozwalają wnioskować, że w Austrii znajduje się obecnie **około 250 tysięcy żołnierzy niemieckich.** Wliczyć w to należy **40.000 członków Legionu Austriackiego.**

W okolicach Wiednia znajduje się **200 bombowców niemieckich. Wiele z tych samolotów odbywa loty nad stolicą Austrii.**

Wcielenie armii austriackiej do armii niemieckiej

N. B. I. donosi z Linzu: Kanclerz Hitler, naczelny wódz niemieckich sił zbrojnych, wydał następujące rozporządzenie:

1) Rząd austriacki wydał w tej chwili ustawę w sprawie zjednoczenia Austrii z Rzeszą. Rząd Rzeszy zatwierdza to postanowienie.

2) Na tej podstawie zarządzam: **Armia austriacka wchodzi jako część składowa do armii niemieckiej i z dniem dzisiejszym podporządkowana zostaje moim rozkazom.**

3) Dowództwo nad niemiecką armią w obrębie Marchii Austriackiej powierzam **gen. von Bockowi, dowódcy 8 armii niemieckiej.**

4) **Obecne wojsko austriackie należy niezwłocznie zaprzysiąc na wierność mnie, jako najwyższemu dowódcy.**

Gen. Bock wyda natychmiast potrzebne zarządzenia. **(—) Adolf Hitler.**

Odwołanie posłów austriackich

Jednym z pierwszych zarządzeń nowego rządu austriackiego było odwołanie przedstawicieli dyplomatycznych w Londynie, Paryżu i Pradze.

Listy ze wsi

Józef Pietrzyk z Lubeni

Zapomniany kąt

Bolączki południowych stron Rzeszowkiego

Piękna okolica leżąca na południe od Rzeszowa, to „świat deskami zabity“, odcięty od głównych arterii komunikacyjnych zapomniany.

Wielkie i ludne wsie, jak *Lubenia, Straszydle, Siedliska, Sołonka, Zarzecze,* łącznie około dwa tysiące numerów mające, odgrodzone Wisłokiem, na którym brak odpowiednich przepraw. Prawda, że istniele prom obok przystanku kolejowego w Babicy, który przed kilku laty został zbudowany przez kilku gospodarzy z Babicy. Prom ten jednak właściciele zmuszeni byli sprzedać Wydziałowi powiatowymu w Rzeszowie. Przewóz promem trzeba opłacać, cóż kiedy różne przeszkody czynią go często nie do użytku. *Bo kiedy woda duża, prom jest nieczynny, gdy znów mała, prom nie może dobić do brzegu,* z powodu zbyt mulistego wybrzeża rzeki. Prócz tego prom ten *uruchomiono w miejscu bardzo niedogodnym,* gdyż jest zbyt daleko od Siedlisk i Zarzecza, a *chcąc z tych wsi dostać się do Rzeszowa, lub do przystanku kolejowego,* trzeba nadkładać wielki szmat drogi. Przewozy na łódkach są niebezpieczne, przed wojną były wypadki, raz utopiło się 7 osób, to znów 2 osoby.

Historia mostu na Wisłoku

Ludność płaci podatki drogowe, a wybudowania mostu nie może się doczekać. Pomiędzy Siedliskiem a Zarzeczem był most. Most ten jako wybudowany z miękkiego drzewa trwał niedługo, zgnił i został rozebrany. Na jego miejsce zbudowano prowizoryczny most w roku 1937. Budowano most cały rok i na zimę został oddany do użytku. *Po kilku tygodniach, gdy lody ruszyły na Wisłoku, most częściowo rozebrano, częściowo woda zabrała i znowu trzeba czekać z pół roku, na poprawę mostu,* zanim zostanie oddany do użytku. Wieś Zarzecze należy do parafii w Lubeni, która leży po przeciwnej stronie rzeki. To też, gdy kto pomrze w Zarzeczu, a wypadek zajdzie w czasie wielkiej wody, musi rodzina czekać cierpliwie aż woda opadnie, by przewieźć nieboszczyka, albo przywieźć ciało ku wodzie i łódką przetransportować trumnę, a po drugiej stronie znów trzeba szukać furmanki, by zwłoki odwieźć na cmentarz.

Brak przystanku towarowego

Dalszą bolączką tutejszej okolicy, to *brak przystanku towarowego. Pożądanem byłoby, aby pomiędzy Babicą a Zarzeczem uruchomiono stację towarową na linii kolejowej Rzeszów-Jasło,* bo tu jest ośrodek najprzystępniejszy dla wszystkich wiosek z okolicy. Chociaż istnieje przystanek osobowy w Babicy, to tylko Babica ma z tego dogodność, lecz już Siedliska, Zarzecze, Lubenia, Straszydle i Sołonka nie mają tych dogodności. *Okoliczne wioski konsumują rocznie kilkanaście wagonów węgla, nawozów sztucznych, okolica ta produkuje owoce, cóż kiedy ze zbytem, czy ze sprowadzeniem towarów jest niesłychanie ciężko dla braku przystanku towarowego. Jest też w pobliżu przy Wisłoku szutrowisko i piasek, materiał do budowy dróg, kolei i wszelkich wyrobów cementowych. Brak przystanku kolejowego utrudnia rozwój ekonomiczny całej tej okolicy.*

Możliwości letniskowe

Lubenia, wieś wielka, pomiędzy uroczymi wzgórzami, zadrzewiona, o zdrowym i czystym powietrzu, *mogłaby mieć wszelkie warunki rozwoju, jako tanie letnisko.* Ma zdrową wodę, odkryto tu źródło siarczane. Letnią porą dużo letników z Rzeszowa szuka tu wypoczynku. Cóż z tego, gdy warunki komunikacyjne są fatalne. *Z poprawy warunków komunikacyjnych korzystałyby nietylko Lubienia, Straszydle, lecz i dalsze wsie wokrąg miasteczka Niebylca i Błażowy.* Rzeszów się uprzemysławia, cóż kiedy okolica nie ma z nim połączenia.

Bolączki gminy zbiorowej

Bolączką również jest *sprawa utworzenia gminy zbiorowej w Lubeni* jako ośrodka sześciu wsi jak Lubeni, Siedliska, Straszydła, Sołonki, Zarzecza, Babicy, Luterza, które to *wsie mają milowe oddalenia od obecnych gmin.* Sprawa ta jest niby „w toku“, lecz wiecze się ślimaczym krokiem.

I tak gdzie tknąć, wszędzie jedno i to samo. *W życiu politycznym wołania chłopów nie są uwzględnione, w życiu gospodarczym również głosy chłopów, to głos wołającego na puszczy, w życiu gminnym również to samo.* Nie mamy z czego się cieszyć, moi panowie — nie!



B. prezydent St. Zjedn. Herbert Hoover złożył 10 bm. wieniec u stop pomnika Woodrowa Wilsona w Poznaniu.

Nadużycie władzy urzędowej przez sołtosa

Członkowie Koła ludowego **w Wierzawicach,** powiat Łańcut, urządzili sobie z początkiem lutego „Opłatek“ — a po „Opłatku“ zabawę. Zabawa ta przeciągnęła do późnych godzin. I byłoby wszystko skończyło się w spokoju, gdyby nie następujący wypadek. W pewnym momencie wszedł na salę sołtys gromady i miotając obelżywe słowa, starał się uczestników rozpędzić — a w pewnym momencie wydobył rewolwer i ze słowami: ja was powystrzelam, skierował broń do uczestników zabawy. Powstało zamieszanie, ktoś zgasił światło, sołtysa pobito.

Nastąpiły aresztowania. Od dnia 4 lutego przebywają w więzieniu prezes Koła **Franciszek Grabarz, Józef Niemczyk,** skarbnik Koła i członkowie **Michał Gęślak, Jan Karaś i Józef Czop.**



Nędza i głód

Głos 6-morgowego chłopa z Sądeckiego

Słyszę z obrad Sejmu, że na wsi jest bardzo dobrze, że rolnikom poprawiło się o 60 procent. U nas tego nie widać, bo **u nas jest głód i nędza.** Daje przykład ze swojego sześciomorgowego gospodarstwa **w gromadzie Bącza-Konina, gmina Nawojowa, powiat Nowy Sącz. Dochód mój roczny jest tylko od siedmiu kur, dopokąd podatku nie płacę. Aby uniknąć egzekucji sprzedaje pięć kur.** Żyje z Opatrzności Boskiej z sąsiadów. **Rozchody moje: ½ kg. soli na dwa tygodnie dla pięciorga ludzi, ¼ litra nafty na dwa tygodnie, ½ kg. łoju na 6 tygodni, za 40 gr. cukru na rok, 8 kg. mąki po 25 groszy na Święta,** i to wszystko na rodzinę składającą się z pięć osób.

A jak się odżywiamy? — Posiłek dzienny: rano, mieszanka z kapuściarom, — obiad: ziemniaki z wodą, z cebula, — kolacja: ziemniaki pieczone. Na przednówku to się pożywiamy raz dnia.

Z tych sześciu morgów pola jest wysiewu jeden korzec, ziemniaków 2 korce, bo więcej nie ma do sadzenia, reszta pola, to góra, kamienie. Podatku płacę 10 zł. 50 gr. **Dzieci do kościoła chodzą w jednym ubraniu tylko po jednemu.** A co będzie dalej, jak to ubranie zedrą. Trza bez słowa Bożego żyć.

Panowie zagladnijcie do wsi. Żyjemy w wielkiej rozpaczy, bo nędza i głód.

JAN BARAN,
Bącza - Konina.



Do zmywania i płukania używajcie

Ani za grosz prawdy

Jakiś rolnik z powiatu wadowickiego wychwala we „Wsi Polskiej“ pod niebiosy instytucję gmin zbiorowych, a w szczególności gospodarkę wójta Lorentza w gminie Kalwaria - wieś.

Chwali się w tym artykule, iż pan Lorentz, względnie za jego umiejętnych rządów, zorganizowała gromada Izdebnik mleczarnię kosztem aż 8000 zł. A przecież mleczarnia ta została założona jeszcze w 1912 roku a jeszcze przed wojną posiadała własny budynek i kompletne urządzenie. Dalej chwali się ten pan, iż gromada Leńcze za jego rządów przeprowadziła remont rzeźni gromadzkiej, z której gromada czerpie wielkie dochody itd., a przecież w gromadzie Leńcze nikt o takiej rzeźni nie słyszał. Jest co prawda w Leńczach rzeźnia, ale jest to własność kółka rolniczego, a nie gromady. Jeszcze o innych gromadach autor wspomina, ale wszędzie chwali się czynami nie swoimi.

Poseł inwalida Łobodziński z Sącza, a inwalidzi i sklepy tytoniowe

Na specjalnie zwołanym zebraniu **inwalidów, pan poseł Łobodziński** zapowiadał rzeszy inwalidzkiej, jakie to dobrodziejstwo spotka wszystkich inwalidów **z powodu nowego ukoncesjonowania sklepów tytoniowych w Polsce.** Niedługo łudziliśmy się — nadeszła chwila iście sanacyjnej radości życia dla inwalidów.

Zamiast zbytecznych komentarzy, niechaj przytoczę przykład z mojej wioski — liczy ogółem dwa tysiące mieszkańców, nazywa się **Dobra,** jakkolwiek u nikogo nie widać dobrobytu, a tylko normalna górską biedusię i przednówek od nowego lata. Taka Dobra otrzymała 14 koncesyj na sklepy tytoniowe i tak: **5 inwalidów katolików, 3 Żydów i 6 nieinwalidów.** Jeżeli z ogółu mieszkańców potrącimy kobiety, które u nas nie palą i dzieci, oraz niepalących, **pozostanie zaledwie około 300-tu palaczy machorki.** Dla tych będziemy mieli czternaście miejsc sprzedaży, a **pech chce, że akuratnie inwalidzi katolicy mieszkają na ustroniach i w ogóle z dobrodziejstw łaskawego przyznania im koncesji tytoniowej, wobec konkurencji tych, co mieszkają przy drogach, korzystać w ogóle nie będą bogli.**

Oby przykład Dobrej i powiatu limanowskiego był odosobniony, lepiej było nic nie robić, aniżeli gorzej jak dotąd.

Życie, panie pośle, to nie wasz mandat ze starościńskiej łaski.

J. Kulig — inwalida.

Świetny wynik wyborów w Limanowskiem

Przy wyborach **do Bezprocentowej Kasy w Limanowej,** która ma rozpocząć swa czynność od 1 maja br. **weszli z ludowców: dr. Adam Mamak,** lekarz weterynarii jako wiceprezes, kasjerem został wybrany **Walenty Gawron** że Sowlin, a członkami Zarządu: **Stanisław Uryga** z Kaniny, Jan **Golonka i Franciszek Sliwa ze Starej Wsi.**

Na walnym zebraniu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego na powiat limanowski w czasie dyskusji obszernie omawiano sprawy gospodarcze, dotyczące wsi, **żądano** obniżenia **cen nawozów** sztucznych, które są produkowane w państwowych fabrykach. Wystąpił przeciwko ludowcom znany ze swych anty**chłopskich przekonań** ksiądz dziekan **Stabrawa** z Mszany Dolnej, zarzucając chłopom, że są rozpolitykowani. Ciętą odprawę dał mu **Wąchała Józef,** poeta chłopski ze Zasadnego. Następny z mówców, ks. wikary **Pałys z** Dobrej stanął w obronie chłopów, wykazując, w jakich warunkach żyje lud wiejski, co spotkało się z manifestacyjnym przyjęciem ze strony chłopów. Po tym odbyły się wybory do Zarządu O. T. R. — Lista, zgłoszona przez Walentego **Gawrona przeszła prawie jednomyślnie.** Zostali wybrani z ludowców: **Adam Mamak, Wincenty Wąs ze Żmiący, Walenty Sułkowski z Mordarki, Józef Sułkowski z Przyszowej, Józef Skrzekut ze Sowlin, Józef Kulig z Dobrej, Wojciech Wojcieszak ze Stopnic i Walenty Gawron ze Sowlin.** Prócz tego weszli z ludowców: **Jan Kapera z Góry św. Jana,** jako hodowca czerwonego bydła i **Franciszek Węglarz** ze Mszany Górnej z hodowców owiec.

Do prezydium O. T. R. weszli z ludowców: **Adam Mamak, jako I wiceprezes, Jan Kapera jako II wiceprezes, Walenty Gawron został wybrany sekretarzem i skarbnikiem.** Upadli przy wyborach: ks. Stabrawa, Pachołek i inni.

Na walnym zebraniu Kasy Stefczyka w Limanowej **przy** tłumnym udziale członków, przeważnie ludowców, którzy objęli Kasę Stefczyka w opłakanym stanie **— a dziś doprowadzili ją do rozkwitu przystapiono do wyboru uzupełniającego. Prezesem został wybrany Józef Mamak, prezes Zarzadu pow. S. L.**

Wybory do tych instytucyj dowodzą, jakim zaufaniem cieszą się u ogółu ludności działacze ludowi i ruch ludowy w powiecie limanowskim.

Góral.

Z ruchu ludowego w Wadowickiem

Dnia 4 i 5 marca br. we wsi **Wieprz**, pow. wadowickiego odbył się **kurs społeczno-polityczny S. L.**, w którym wzięło udział **200 osób.** Na kurs przybyli członkowie z 5 kół. Kurs otworzył prezes Koła Gminnego p. **Szypuła Józef** z Nidku, stwierdzając z radością, że wśród uczestników widzi chłopów przybyłych nawet **z** bardzo odległych okolic, którzy tym samym dali dowód czynnego zainteresowania się sprawą ruchu ludowego. Po dokonaniu wyboru przewodniczącego i sekretarza, znany działacz ludowy **Piotr Garlacz** złożył sprawozdanie z Kongresu S. L. jaki się odbył w Krakowie, informując szczegółowo uczestników kursu o uchwałach kongresu. Relację sprawozdawcy nagrodzono rzęsistymi brawami, poczem p. **St. Słupek** z Krakowa, który był głównym referentem, wygłosił następujące referaty: „Obecna sytuacja polityczna w Polsce", „Sytuacja gospodarcza Polski" i „Ustroje totalne". Po wszystkich referatach wywiązywała się niezwykle żywa i rzeczowa dyskusja, świadcząca o dużym wyrobieniu społecznym chłopów z pow. wadowickiego. Pod koniec pierwszego dnia zjawił się na sali policjant, który p. Szypule przyniósł wezwanie do starosty pow. na dzień następny. Fakt ów wywołał żywe komentarze obecnych, tym bardziej, że p. Szypuła był jednym z organizatorów niniejszego kursu. W drugim dniu kursu p. **Roman Złotek** z Krakowa wygłosił referat o „Historii ruchu ludowego" p. Słupek St. przystąpił do omówienia następujących zagadnień: „Stosunek S. L. do innych ugrupowań", „Demokracja w rozwoju historycznym". W końcu poruszono sprawy organizacyjne, apelując do uczestników kursu, aby po kongresie zwiekszyli tempo pracy w swych kołach, dając poprzez swą działalność dowód, że pow. wadowicki stanie do walki o Polskę Ludową w razie potrzeby. Na zakończenie odśpiewano „Gdy naród do boju".

Uczestnik.

Echa wyborów gromadzkich z 1934 r.

W ostatnich dniach stycznia br. otrzymał **Garlacz** z Leńcz wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w którym N. T. A. przyznaje, że p. **Garlacz został nieprawnie skreślony z listy kandydatów.** Ustęp ten brzmi:

„Skarżący ma niewątpliwie rację, gdy wywodzi, że komisja wyborcza nie miała podstawy prawnej do skreślenia go z listy wyborczej (Art. 3 ustawy z dnia 25 marca 1933 r. o częściowej zmianie samorządu terytorialnego Dz. U. R. P. poz. 294. itd.).

A zatem komisja wyborcza zarządzając skreślenie skarżącego z listy wyborców, niewątpliwie naruszyła zacytowany przepis ustawy z uszczupleniem prawa skarżącego i starosta niesłusznie uznał w tym względzie zarządzenie komisji wyborczej za prawidłowe".

Mimo, iż ludowcy zareagowali na to nadużycie bojkotem zupełnym wyborów — jednak wybory odbyły się — no i naturalnie przeszła sanacyjna lista w całości.

Po trzech latach ci sami sanacyjni radni wybrali przeważającą większością na sołtysa starego działacza ludowego **Łabędzkiego.**

Z Małopolski Wschodniej

Z ruchu ludowego w powiecie Mościska

Zapoczątkowana przed rokiem niespełna praca organizacyjna Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu mościskiego daje bardzo dobre wyniki. Z dnia na dzień niemal powstają nowe jednostki organizacyjne, powiększa się nieustannie liczba członków. Do szeregów ludowych garną się wszyscy: chłopi, kobiety i młodzież. I nic nie zdołało i nie zdoła nas powstrzymać i załamać.

Rzecz oczywista, że wobec tego Ozon **w** całym powiecie nie „chwycił" mimo bohaterskich prób niektórych wójtów, którzy za wszelką cenę chcieli stać się „konsolidatorami". Obecnie tylko pod formą różnych „związków" młodzieżowych stara się przenikać do wsi. Ale to wszystko na nic się nie zda. Chłopi weszli na drogę właściwą, z której nie zepchną ich żadne sztuczki i po której nieustępliwie będą kroczyć aż do zwycięstwa i pełnego zrealizowania słusznych ich żądań.

Dowodem dużej ruchliwości i żywotności kół są urządzane stale kursy i zebrania. **I tak w ciągu ostatnich tygodni odbyło się zebranie kół S. L. w Trzcieńcu i Lackiej Woli, które zgromadziło z górą 500 osób.** Na zebraniu tym sprawy organizacyjne referowali delegat ze Lwowa **Nowaczek Mieczysław** stud. U. J. K., prezes powiatowy **Franciszek Cużytek** i inni. Również w **Strzelczyskach** odbyło się liczne zebranie organizacyjne z udziałem delegata ze Lwowa **Czarnieckiego** stud. A. H. Z.

Ostatnio zaś w dniach 4, 5 i 6 marca b. r. przeprowadzony został **w Krysowicach kurs Stronnictwa Ludowego.** W kursie wzięło udział **około 300 osób z 22 wsi naszego powiatu,** w tym znaczna liczba kobiet i młodzieży. Podziwiać należy tych uczestników kursu, którzy nie bacząc na ciężkie warunki atmosferyczne przebywali po kilkanaście kilometrów codziennie, aby wziąć udział w kursie. Kurs przeprowadzali delegaci ze Lwowa **ks. pułk. Józef Panaś i Miciak Tadeusz,** stud. U. J. K. Podczas kursu, którego program obejmował zagadnienia polityczne Polski i Europy, sprawy ideowe, programowe, gospodarcze, oświatowe, sprawozdanie z Kongresu S. L. i inne przemawiali: prezes powiatowy **Cużytek Franciszek, Citkowski Stanisław, Czuryło, Kanak, Kosowski, Marek, Woźnica i inni.**

O tym, jakie korzyści przyniósł kurs uczestnikom, mogą oni tylko powiedzieć. A wiele powiedzieć by mogli, to zaś przede wszystkim, że rozchodzili się z mocnym postanowieniem jeszcze większego wzmożenia pracy. Postanowiono poświęcić jak najwięcej uwagi sprawie organizowania sekcyj kobiet i kół młodzieży.

Podkreślić również należy **techniczną stronę kursu, którego organizacją zajęli się Krysowiczanie, a która działała naprawdę bardzo sprawnie i bez zarzutu,** przy czym dużą zasługę przypisać należy dzielnemu i energicznemu prezesowi miejscowego koła S. L. **Władysławowi Markowi.**

I jeszcze o jednym długo pamiętać będziemy: — o dużej, naprawdę staropolskiej gościnności i życzliwości gospodarzy.

Również w dniu 5 marca odbyło się zebranie Stronnictwa w **Pnikucie,** które zgromadziło **około 1000 (tysiąc) osób. Na zebraniu tym ks. pułk. Panaś omawiał sprawy ideowe i organizacyjne.**

Tych parę fragmentów, to jeszcze nie wszystko, co mogłoby świadczyć o naszej tężyźnie i sile jaką dziś przedstawiamy. Praca idzie i pójdzie naprzód obejmując wszystkie drogi i placówki życia. Pójdzie naprzód bardzo i nieustępliwie z mocą i wolą zwycięstwa.

ECHA STRAJKU CHŁOPSKIEGO.

Lwów. Dnia 7 marca br. odbyły się rozprawy apelacyjne przeciwko członkom Stronnictwa Ludowego **z powiatu buczackiego,** którzy odwołali się od wyroków Sądu Okręgowego w Czortkowie. Mianowicie: **Kobzanowi zniżono z roku na 9 miesięcy, Janocha miał rok, zniżono na 8 miesięcy, Rosenbeiger Karol miał rok, zniżono na 8 miesięcy, Rosenbeigerowi Marianowi zniżono karę z jednego roku na 7 miesięcy z zawieszeniem. Sasowi obniżono karę z roku na 8 miesięcy, Chmielewski miał 6 miesięcy, pozostało 6 z zawieszeniem. Skibie zniżono z 2 lat na 15 miesięcy, Depczyńskiemu pozostawiono sześć miesięcy z tym, że karę zawieszono. Dżuglej** (Rusin) **został zwolniony od wyroku Sądu Okręgowego, który go zasądził na jeden rok aresztu.**

Wszystkim zaliczono areszt śledczy.

BARYSKA RZECZYWISTOŚĆ.

Nie przypuszczaliśmy nigdy, że nie wolno nam podzielić się z głodnym kawałkiem chleba. Nie wiedzieliśmy, że przykazanie miłości bliźniego sprzeczne jest z obecnym pojęciem porządku społecznego.

Dopuściliśmy się niebywałego nadużycia. Oto wspieramy pomocą i ratujemy przed śmiercią głodową drobne dzieci i żonę Skiby Jana, który odsiaduje karę za wypadki sierpniowe.

Znaleźli się tacy, co donieśli o tej strasznej zbrodni i p. Federowicz ukarał nas po 25 zł. za rzekomą zbiórkę. Odwołaliśmy się do Sądu i jesteśmy przekonani, że sprawiedliwości stanie się zadość.

Jedno jest pewne, że głodnej rodzinie nie damy zginąć, nie pozbawią nas świętych uczuć miłości i pomocy dla bliźniego.

Katolik.

Z województwa kieleckiego

Trzeci wypadek śmierci

w areszcie gminnym w Grabkach pow. Stopnica

W dniu 28 lutego br. zgłosił się do aresztu gminnego **w Grabkach** pow. Stopnica właściciel małego sklepiku **Franciszek Zgórski** z Janowic, celem odbycia trzydniowego aresztu jako kary administracyjnej za nieporządek w swym sklepie. Nazajutrz znaleziono Zgórskiego w areszcie nieżywego. Wypada nam nadmienić, że **jest to już z rzędu trzeci wypadek zagadkowej śmierci w tymże areszcie.**

W listopadzie 1937 roku siedziała w areszcie gminnym w Grabkach **żona Wojciecha Makowskiego z Raczyc z niemowlęciem.** W więzieniu nagle dziecko zesłabło, **matka zwróciła się do woźnego Jana Koneckiego, by zawiadomił zarząd gminy o chorobie dziecka z prośbą wypuszczenia jej na wolność względnie odesłania dziecka do domu. Prośbę tą jednak pozostawiono bez rozpatrzenia. Na trzeci dzień dziecko umarło.**

W dniu 10 grudnia umarła w tymże areszcie w zagadkowy sposób **Anna Guzera** z Januszowic. Śmierć Franciszka Zgórskiego jest z rzędu trzecią w areszcie gminnym w Grabkach, nic więc dziwnego, że wywołała ona wśród tamtejszych obywateli **zrozumiałe poruszenie.** Przed zarządem gminy zebrało się około 300 ludzi, żądając od wójta Rzepy wyjaśnienia. Wójt oświadczył, że więzienie jest w porządku.

Zagadkowym więzieniem gminnym zainteresowały się miejscowe władze śledcze i administracyjne, zawieszając w czynnościach urzędowych wójta Rzepę i woźnego Koneckiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa śmierć we wszystkich wypadkach nastąpiła od zaczadzenia. Jedno nas dziwi, że miejscowe władze bezpieczeństwa nie przeprowadziły należytego dochodzenia i nie usunięto przyczyny, która pochłonęła już z rzędu trzecią ofiarę.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE CHŁOPÓW KONGRESEM STR. LUDOWEGO.

W dniu 6 marca 1938 roku w **Stopnicy** odbyło się zebranie sprawozdawcze z Kongresu Stronnictwa Ludowego, na które przybyło **ponad 300 delegatów,** reprezentując wszystkie Koła Stronnictwa Ludowego w powiecie stopnickiem.

Sprawozdanie z Kongresu zdali: ob. **Teofil Komorek i Władysław Pawlina.**

POLICJA ROZWIĄZUJE ZEBRANIA STRONNICTWA LUDOWEGO.

Zapowiedziane zebranie na dzień 6 bm. dla delegatów Kół Stronnictwa Ludowego w Kozienicach nie doszło do skutku, ponieważ na sali gdzie zebrało się około 400 delegatów, zaopatrzonych w legitymacje Stronnictwa Ludowego, **wkroczyła policja, rozwiązując zebranie.** Gdy następnie zebrali się prezesi Kół, celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją — **policja rozwiązała i to zebranie.**

KURS POWIATOWY W RADOMIU

W dniach 11, 12 i 13 lutego 1938 r. odbył się trzydniowy kurs polityczno-społeczny Stronnictwa Ludowego w **Wierzbicy,** powiatu radomskiego.

Na kursie wykładali: **mec. Łazarczyk, Antoni, Poniecki Czesław i Bieniek St.** Nastrój na kursie panował żywy. Za zakończenie kursu zebrani uchwalili rezolucję domagającą się **zwolnienia więzionych ludowców za sierpniowy strajk rolny z prezesem B. Gruszką na czele.**

Hymnem państwowym oraz okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego w podniosłym nastroju kurs zakończono.

BRONIŁ OJCZYZNY, A TERAZ WÓJT KAŻE GO BIĆ

We wsi **Strzyżowice** pow. będzińskiego żyje **Stefan Nowak.** W 1919 r. powołany został do wojska, gdzie **brał czynny udział w obronie niepodległości Polski — pod Warszawą w 1920 r., został ranny i z wojska wrócił umysłowo chory.** Dotąd tuła się po wsiach i nie ma kto roztoczyć opieki nad nim. Matka staruszka zwracała się do wójta gminy Bobrowniki p. Kamińskiego, który poradził matce, by nałożyć mu kaftan bezpieczeństwa i bić. Czyżby aż tak!

Czy pan wójt też walczył za Ojczyznę w 1920 r.?

Wyroki apelacyjne w sprawie ludowców

Dnia 7 marca 1938 r. **przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie,** jako sądem II instancji odbyła się rozprawa przeciw ludowcom z **gromady Ożańsk,** pow. Jarosław, zasądzonym w I instancji przez Sąd Okręgowy w Przemyślu pod przewodnictwem sędziego okr. Matyi za zajścia w czasie znanego strajku chłopskiego.

W I instancji zostali zasądzeni: Józef Wyczawski i Jakób Kucab po dwa lata więzienia, Józef Pałczyński na półtora roku więzienia i Tadeusz Słoma na 10 miesięcy więzienia.

W II instancji wybitnie **wszystkim oskarżonym karę zniżono i tak: Józef Wyczawski** zasadzony został na 8 miesięcy więzienia, **Słoma Tadeusz** na 6 miesięcy więzienia z tym, że reszta nieodbytej kary została mu zawieszona na 5 lat, **Jakub Kucab** na 6 miesięcy aresztu, natomiast **Józef Pałczyński został w zupełności zwolniony.**

Przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie zastępywał bezinteresownie obwinionych **dr. Samuel Herschthal,** adwokat ze Lwowa.

Za skuteczną obronę składaja niniejszym oskarżeni serdeczne podziękowania.

Echa strajkowe

Prokuratura Sądu Okręgowego wygotowała dnia 18 lutego br. akt oskarżenia przeciw **Antoniemu Dyrdzie** z Rudek ad Sieniawa o to, że bliżej nieustalonego dnia w miesiącu październiku 1937 r. w Sieniawie, przed komendantem P. P., Tadeuszem Żbikowskim fałszywie oskarżył posterunkowych o przywłaszczenie na jego szkodę kwoty 4 zł., tj. o czyn karany w drodze sądowej (art. 133 k. k.).

W szczególności oskarżony, jako podejrzany o udział w strajku chłopskim został dnia 1 września 1937 r. przetrzymany na posterunku P. P. w Sieniawie.

Po doprowadzeniu go do aresztów gminnych przeprowadzono u oskarżonego osobistą rewizję i zakwestionowano między innymi portmonetkę z 30 groszami, które zdeponowano na posterunku P. P. w Sieniawie.

Antoni Dyrda wysiedział przez około 2 miesiące w więzieniu S. O. w Przemyślu w związku ze strajkiem, jednakże wszelkie dochodzenia przeciw niemu umorzono i z więzienia go zwolniono.

Wówczas to zgłosił się on na posterunek P. P. w Sieniawie i twierdził, że w portmonetce miał nie 30 gr., lecz 4 zł. 30 gr. i żądał zwrotu tych pieniędzy.

Oskarżony dalej podtrzymuje treść swoich zeznań, mianowicie, że rzeczywiście miał na posterunku 4 zł. 30 gr., a zwrócono mu jedynie 30 gr. i **na to, ofiaruje dowód prawdy.**

Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie na najbliższej sesji Sądu Okręgowego w Przemyślu.

O wyroku nie omieszkamy donieść.

Zbiórka na Dar Narodowy 3-Maja dla T. S. L.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło wyłącznie Towarzystwu Szkoły Ludowej **na zbiórkę w dniach od 2 do 10 maja br.** na terenie województwa krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej przystąpił w związku z tym do przygotowania **szczegółowego planu zbiórki.**

Zbiórka T. S. L. na Dar Narodowy 3-go Maja **stanowi podstawę dla prac kulturalno-oświatowych Towarzystwa, odbywa się corocznie od kilkudziesięciu lat i wśród naszego społeczeństwa, które stale obserwuje postępy i wyniki pracy T. S. L. na niwie społecznej, cieszy się zasłużoną popularnością.**

Zakończenie krwawej komedii w Moskwie

18 wyroków śmierci

W ostatniej fazie procesu moskiewskiego przemawiali adwokaci Braude i Kommodow, obrońcy lekarzy Pletniowa, Lewina i Kozakowa. Obrońcy przedstawiali swych klientów jako **„ofiary i narzędzie zbrodni zwyrodniałego Jagody“.**

Wszyscy oskarżeni zrzekli się mów obrończych. Wygłosili natomiast ostatnie słowo, w którym **kajali się w sposób jak najbardziej poniżający własną godność osobistą i mówiąc pochlebstwa pod adresem ustroju, który zwalczali.** Poza tym starali się wzajemnie obciążać.

B. komisarz finansów **Hrynko** łkając oświadczył w ostatnim słowie, że „**jest zdrajcą, członkiem organizacji, która spiskowała przeciwko krajowi, agentem faszyzmu, burżuazyjnym nacjonalistą i mordercą“.** Hrynko dodał, że „przestępcą uczynił zeń nie faszyzm, lecz trockizm, a zwłaszcza Bucharin i Trocki“. Hrynko oświadczył, że od dwóch lat wiedział o spisku, sam do niego należał, lecz zachował to w tajemnicy. Wiedział również o istnieniu dwóch grup terrorystycznych w Moskwie, które **śledziły samochody Stalina i Jeżowa w celu zamordowania obydwu.**

W zakończeniu Hrynko wyraził „wielką radość, że łajdacki spisek został wykryty i że komisarz spr. wewn. Jeżow dobił spiskowców ostatecznie“.

Trybunał wojenny **najwyższego sądu** Z. S. R. R. pod przewodnictwem Ulrycha **po 6 i pół godzinnej** naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali **na** śmierć przez rozstrzelanie:

Bucharin, znany teoretyk **marksizmu,** stary bolszewik, b. **długoletni członek** politbiura i **komitetu wykonawczego** kominternu, b. redaktor „Izwiestii“.

Rykow, „stary bolszewik“, członek centralnego komitetu partii, b. przewodniczący rady komisarzy ludowych,

Jagoda, „stary bolszewik“, członek Ciku, generalny komisarz bezpieczeństwa państwowego, b. szef G. P. U. i N.U.W.D.,

Krestiński, „stary bolszewik“, członek partii i Ciku, **ludowy komisarz finansów,** b. ambasador w Berlinie, b. wicekomisarz spraw **zagranicznych,**

Rozenholc, ekonomista, „stary bolszewik“, b. radca **ambasady w Londynie,** b. ludowy komisarz handlu zagranicznego,

Iwanow, „stary bolszewik“, **ludowy** komisarz przemysłu **drzewnego,**

Czernow, ludowy komisarz **rolnictwa** Z. S. R. R.

Zubarew, zastępca ludowego komisarza rolnictwa republiki rosyjskiej,

Szarangowicz, sekretarz C. K. partii Białorusi,

Hrynko, b. **członek C. K. partii,** b. ludowy komisarz finansów Z. S. R. R.,

Żeleński, prezes centralnego związku kooperatyw (Centrosojuz),

Chodżajew, członek **C. K. partii,** prezydent i premier Użbekistanu, odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru,

Ikramow, sekretarz C. K. partii Użbekistanu,

Bułanow, sekretarz Jagody,

Maksymow-Dikowski, sekretarz Kujbyszewa,

Kruczkow, sekretarz Gorkiego,

Dr. Lewin, lekarz szpitala kremlowskiego, lekarz domowy Gorkiego,

Dr. Kozakow

Rakowski, „stary bolszewik“, b. ambasador sowiecki w Londynie i Paryżu został skazany na **20 lat więzienia.**

Bessonow, b. radca przedstawicielstwa handlowego w Berlinie na **15 lat więzienia.**

Prof. Pletniow na 25 lat więzienia.

Skazani na więzienie po odbyciu kary będą pozbawieni praw obywatelskich na okres 5 lat.

Majątek osobisty wszystkich skazanych podlega konfiskacie.

Zebrana na sali publiczność wyrok przyjęła w milczeniu. Oklasków nie było.

Podsądni zwrócą się prawdopodobnie o łaskę do prezydium najwyższej rady Z. S. R. R.

Wykonania wyroku należy spodziewać **się w ciągu 3-ch dni.**



Krążownik powstańczy „Baleares“ płonie po trafieniu go torpedą.



Na liniach dojazdowych w okolicach Londynu zaprowadzono tego rodzaju elektrobus,

O amnestię w r. 1938

„Dziennik Bydgoski“ oświadcza się za wydaniem w roku bieżącym nowej ustawy amnestyjnej. Zbliża się 20 rocznica odrodzenia państwa polskiego. Najlepszym uczczeniem jej będzie odciążenie przepełnionych więzień.

„Więzienia są przepełnione w sposób urągający wszelkim normom i teoriom. W dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości stwierdzono, że w Polsce jest 70.000 więźniów, podczas gdy 331 zakładów karnych może pomieścić 44.000 ludzi. „Nadwyżka“ więc wynosi 59 procent. Od czasu ogłoszenia tej statystyki położenie się jeszcze pogorszyło. Więźniów przybyło, (zima, głód). W centralnym więzieniu warszawskim na Mokotowie zaludnienie wynosi 181 procent. Więzienie bydgoskie budowane było na 158 więźniów, mieści dziś w sobie 450 więźniów, a więc bez mała 300 procent!

W tych warunkach wychowawcze oddziaływanie więzienia jest oczywiście żadne. I dlatego coś trzeba czym prędzej zrobić.

Jedynym wyjściem z sytuacji jest — naszym i nie tylko naszym zdaniem — amnestia.“

Amnestia dla przestępców kryminalnych i recydywistów byłaby naszym zdaniem eksperymentem ryzykownym. Ale polityczni przestępcy powinni uzyskać ulgi.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POWIAT BOCHNIA.

Dnia 27 marca br. odbędzie się **w Bochni,** w sali Domu Górników, o godz. 10-tej — **statutowy zjazd powiatowy Stronn. Lud.**

Wszyscy prezesi Kół ludowych zgłoszą **Zarządy** Kół ludowych i delegatów w sekretariacie S. L. w Bochni, celem wystawienia kart wstępu.

Porządek dzienny zjazdu: Sprawozdanie przewodniczącego, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja. Wnioski. **Wybór prezesa na rok 1938 39 i wybory pełnego Zarządu.** —

Franciszek Książek, prezes powiat.

—o—

POW. TARNÓW.

Dnia 25. III. odbędzie się w **Tarnowie w lokalu sekretariatu zjazd delegatów.** Początek obrad godzina 10-ta. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Referat polityczno-organizacyjny. 4. Sprawozdania z działalności za rok 1937. 6. Sprawozdanie kom. rewizyjnej. 7. Dyskusja. 8. **Wybór nowych władz pow.** Wszyscy członkowie zarządów kół jakoteż delegaci kół winni się przy wejściu legitymować poświadczeniem prezesa koła z pieczęcią. **Początek punktualnie o 10-tej,** ze względu na obszerny program.

Karol Regiec, wiceprezes.

—o—

POWIAT BRZESKO

Dnia 22 marca (we wtorek) w Brzesku o godzinie 10-tej rano odbędzie się **posiedzenie Powiatowego Zarządu Str. Ludowego** w sprawach organizacyjnych.

Równocześnie w tym samym dniu i w tym samym lokalu odbędzie się **posiedzenie sekcji gospodarczej.**

Proszę o niezawodne przybycie.

St. Nita, prezes

GRYBOWSKIE

Na dzień 19 marca br. (sobota) został zwołany **statutowy zjazd powiatowy S. L. z Grybowskiego — do Wojnarowej,** na godzinę 10-tą rano. Zjazd odbędzie się w domu p. **St. Mikl.**

Steinhof Józef, prezes

ZJAZD POW. W JAROSŁAWIU

W dniu 25 marca br. o godzinie 10 m. 30 odbędzie się w **Jarosławiu zjazd delegatów kół z powiatu jarosławskiego.** Wstęp za legitymacjami na rok 1938. Porządek dzienny zostanie podany na miejscu.

Fr. Nowosiad, p. o. prezesa

POWIAT RZESZÓW

Zjazd powiatowy (statutowy) odbędzie się dnia 10 kwietnia, o godzinie 10 rano, sala „Sokoła“ w Rzeszowie. Na porządku dziennym: **wybory Zarządu powiatowego S. L. na rok 1938-39.** Każdy prezes gromadzkiego Koła S. L. obowiązany jest przysłać **do dnia 1 kwietnia listę wybranych delegatów** na zjazd powiatowy.

KURS W RZESZOWSKIEM

Dnia 2 kwietnia br. odbędzie się w **Rzeszowie** w sali Lisa Kuli (Tow. Rolnicze, ul. Kolejowa) **kurs dla członków zarządów Kół ludowych.** Początek kursu o godz. 9 **rano.**

Zarząd powiatowy S. L.

—o—

POWIA SOKAL

W dniu 20 marca br. odbędzie się **zjazd Zarządów kół ludowych z powiatu sokalskiego w Boratynie,** w domu prezesa powiatowego. Każdy z prezesów Kół powinien przed zjazdem zaopatrzyć swych członków w legitymacje Stronnictwa Ludowego na rok 1938, ponieważ **na zjazd dopuszczeni będą tylko członkowie z legitymacjami na rok bieżący.** Legitymacje są do nabycia w Boratynie u prezesa powiatowego. Na porządku dziennym sprawozdanie z Kongresu.

Kojder Michał, prezes

Boratyn, poczta Ostrów, koło Sokola

—o—

POW. PIŃCZÓW

W niedzielę, **dnia 3 kwietnia w Kazimierzy Wielkiej,** w sali p. **Kity,** odbędzie się **walny zjazd powiatowy. Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1938,** które można nabywać u **skarbnika Dąbkowskiego,** zam. we wsi **Kujawki.** Podczas zjazdu będzie urzędował skarbnik i przyjmował składki członkowskie. **Na zjazd winny przybyć wszystkie zarządy kół, oraz odpowiednia ilość delegatów.**

Prezes: K. Bochnia

POWIAT KIELCE

W dniu 27 marca br., o godz. 11 przed poł. w lokalu .T U. R. ul. **Sienkiewicza 9, odbędzie się nadzwyczajny zjazd Stronnictwa Ludowego na powiat kielecki.** Sprawy niezmiernie ważne. Na powyższy zjazd winno przybyć wszystkie Zarządy Kół i działacze ludowi z całego powiatu. **Wstęp tylko za legitymacjami na 1938 r.**

Stanisław Januchta, prezes

POWIAT KOŃSKIE

W dniach 26 i 27 marca br. odbędzie się we wsi **Skórnice dwudniowy kurs polityczny i społeczno-gospodarczy Stronnictwa Ludowego.** Na powyższy kurs winni przybyć wszyscy członkowie i członkinie Stronnictwa Ludowego. — Wstęp tylko za legitymacjami na rok 1938.

W dniu 27 marca br. odbędzie się w Skórnicach poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego.

POW. MIECHOWSKI

W dniu 27 marca br. odbędzie się w **Miechowie** o godz. 11-tej **w Sekretariacie powiatowym statutowy zjazd Stronnictwa Ludowego,** na którym w myśl statutu mają prawo głosu: członkowie Zarządów Kół, prezesi Zarządów gminnych, delegaci Kół S. L. po 1 od każdych 10 członków Koła, członkowie Zarządu powiat., członkowie powiatowej komisji rewizyjnej i członkowie powiatowego sądu partyjnego.

Zarząd Wojew. S. L. w Kielcach

POW. STOPNICA

W dniu 27 marca br. w Sekretariacie Str. Lud. **w Stopnicy** o godz. 11 przed poł. odbędzie się **posiedzenie Komisji gospodarczej przy Str. Ludowym.**

W dniu 10 kwietnia br. odbędzie się w lokalu Sekretariatu Str. Lud. **w Stopnicy konferencja Zarządów Kół i działaczy ludowych Str. Lud.** Początek o godz. 11 ppoł. Uprasza się wszystkich zainteresowanych o punktualne przybycie. Sprawy do obrad bardzo ważne.

Podsiadło Henryk, prezes

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk niezmiernie ciekawej powieści na tle szkolnictwa *pióra prof.* **Kazimierza Gołby** P. T. **„Młodzieżowcy“** która niewątpliwie zainteresuje naszych Czytelników

DZIAŁ KOBIET

Kobiety na Kongresie
Stronnictwa Ludowego

Kongres Stronnictwa Ludowego, to wielka rzecz! To przecież najwyższa władza Stronnictwa. To przedstawicielstwo olbrzymiej większości narodu polskiego. — Tu w Krakowie w dniach 27 i 28 lutego obradował jak wiemy ten nasz sejm chłopski i jeszcze nigdy żaden nasz Kongres nie skupił tylu delegatów, nie wyrażał tak wielkiej siły i takiego rozwoju Stronnictwa Ludowego jak Kongres tegoroczny. W Kongresie wzięły udział także kobiety jako delegatki. Jeszcze nie wiele było tych delegatek, bardzo skromna liczba, bo tylko pięć, a jednak i tych pięć oznacza już duży postęp. Oznacza, że się nareszcie przełamał przesąd tak rozpowszechniony do niedawna na wsi, że kobieta nie do „polityki“. Oznacza, że pięć powiatów uznało w kobiecie swego przedstawiciela.

Małopolska przysłała dwie delegatki. Delegatką powiatu bocheński była obw. **Sowina Maria**, przewodnicząca Sekcji Kobiet S. L. w Łapanowie. Uczestniczka obu kursów dla działaczek społeczno-politycznych w Krakowie. Ruchliwa i energiczna zdobyła spory wpływ w swoim powiecie. Znana też czytelnikom „Piasta“ ze swoich pięknych artykułów w „Dziale Kobiecym“. Druga to obw. **Żelazkowa Ludwika** z Brzezna, przewodnicząca Sekcji Kobiet S. L. przybyła na Kongres jako delegatka Nowego Sącza, zdobyła ona uznanie swego powiatu, spokojną a wytrwałą pracą nad zjednywaniem kobiet dla idei Stronnictwa Ludowego.

Często padały na Kongresie słowa gorącego uznania dla zachowania się kobiet w najcięższych czasach dla Stronnictwa. Nie jeden też mówca podnosił wielką wartość jaką posiada dla urzeczywistnienia postulatów Stronnictwa organizowanie kobiet. Kiedy w drugim dniu Kongresu otrzymała głos delegatka Sowina, to delegaci słuchali z wielką uwagą jej wywodów. Szczególnie przekonywująco mówiła o znaczeniu uświadomionej politycznie kobiety w rodzinie, o tym, że co kobiet zapisze w sercach dzieci swoich i swoich najbliższych, tego nie skonfiskuje żaden cenzor, to pozostanie wyryte w tych sercach i to przetrwa.

W sprawie kobiet uchwalił Kongres **jednogłośnie** następujący wniosek: **„Kongres Stronnictwa Ludowego, obradujący w Krakowie w dniach 27 i 28 lutego 1938 r. wita z zadowoleniem żywiołowe wstępowanie kobiet pod zielony sztandar Stronnictwa Ludowego i stwierdza, że czynny udział kobiet w ruchu ludowym zadecyduje o szybkim zwycięstwie idei chłopskiej.**

Kongres poleca N. K. W. i wszystkim ogniwom organizacyjnym Stronnictwa Ludowego organizowanie w ramach Stronnictwa Ludowego Sekcję Kobiet w celu skupienia jak największej liczby ludowczyń i przygotowania ich do współpracy politycznej i społeczno-kulturalnej“.

Do Rady Naczelnej S. L. wybrano także i kobiety z Małopolski. Członkiem Rady Naczelnej została obw. 1) **I. Kotowa**, której Zarząd Okręgowy poruczył dwa lata temu przewodnictwo Wojewódzkiej Sekcji Kobiet S. L., a zeszłoroczny (1937) zjazd okręgowy w Tarnowie, to przewodnictwo zatwierdził i 2) obw. **Sowina**, delegatka bocheńskiego powiatu, o której była mowa powyżej. Po raz pierwszy weszły kobiety z Małopolski w skład Rady Naczelnej, po raz pierwszy dostąpiły tak wielkiego zaszczytu, ale i tak wielkiej współodpowiedzialności.

Z Bocheńskiego

W ostatnich czasach urządziła Sekcja Kobiet Str. Lud. w **Tarnawie**, uroczystość opłatka, która odbyła się w lokalu ob. **Ziółkowskiego Józefa.** Sala ta była odświętnie przybrana. W pośrodku ściany czołowej znajdował się portret W. W., przybrany zielenią. Członkowie Str. Lud. wraz z członkiniami i młodzieżą wiejską Związku „Znicz“, łamiąc się opłatkiem, składali sobie życzenia bardzo serdeczne zarazem rozrzewniające, łamiąc się również w myśli z drogimi nam osobami tam za granicą, a myślących w każdej chwili o nas. Następnie uroczystość rozpoczęła się śpiewem na głosy „Wśród chłopskiej ciszy, głos się już budzi“ i „Nowy Rok bieży, my bez odzieży“. — Poczem przemówienie okolicznościowe wygłosił miejscowy prezes **Halota Piotr.** Następnie przemówienia, oklaskiwane huraganowo, wygłosił wicepr. pow. Str. Lud. **Twaróg Bartłomiej** z gm. Łapanów. Również deklamowały z Sekcji Kobiet Str. Lud. prz. **Adamczykowa Agata**, sekr. **Kruczkowa Julia, Sowina Maria, Gaworczykowa Maria. Łosiowska Julia.** Z Koła młodzieży, **Mazanek Dominik, Stelmachówna Katarzyna, Marusówna Stefania, Sobczykówna Zofia, Stelmachówna Helena, Sajakówna Melania.** Poczem odśpiewano wspólnie pieśni ludowe. Wszystkie przemówienia, deklamacje, wiersze, zara[illegible]m i życzenia przy łamaniu się opłatkiem

Złożono też pewne datki na więźniów. Uroczytość ta była rozrzewniająca.

W uroczystości opłatka brało udział ponad 200 członk.

Zarząd:

Kruczkowa Julia sekr. **Agata Adamczykowa.**

W trosce o rozwój Sekcji Kobiet

Z okazji kongresu miały przybyć z Warszawy dwie wybitne działaczki Stronn. Lud., które dały znać do Wojewódzkiej Sekcji Kobiet S. L., że chciałyby z nami się porozumieć i naradzić w sprawach organizacji kobiet. Przed południem w dzień przed kongresem zeszły się więc dla wspólnej narady. Przede wszystkim jednak muszę powiedzieć, kto to był, ci nasi „goście“. A więc przybyła do nas z Warszawy pani **Irena Kosmowska,** otoczona w Warszawie powszechnym szacunkiem tych, którzy ją znają, nawet i wrogów politycznych. Tak ideowa i ofiarna, że **majątek swój poświęciła na założenie szkoły rolniczej.** Była posłanka na sejm Rzeczpospolitej Polskiej, gorąco oddana sprawie Stronnictwa Lud., jest członkiem Rady Naczelnej S. L. Drugim naszym gościem była panna **Maria Szczawińska.** Wyszła ona ze Związku Młodzieżowego, w którym pełna zapału pracowała długie lata jako członek (skarbniczka) Zarządu Głównego Związku „Wici“. **Całym sercem oddana Stronnictwu Ludowemu, energiczna i niezawodna, pracuje teraz w Naczelnym Sekretariacie Stronn. Lud.**

Wśród nas „Krakowianek“ była **przewodnicząca i sekretarka** Wojewódzkiej Sekcji Kobiet S. L. Tych nazwiska są czytelniczkom „Działu Kobiecego“ zapewne znane a niejedna z Was zna nas osobiście, szczególnie naszą dzielną sekretarkę obyw. **Mierzwinę,** która nie szczędzi ni czasu, ni sił swoich młodych, ni zdrowia, gdy ją o pomoc prosicie o zorganizowanie jakiegoś kursu, wyszukanie instruktorki do szycia, gotowania i higieny. (Obw. Mierzwina weszła do pracy społecznej także poprzez związek młodzieżowy, bo w nim pracowała, chodząc do gimnazjum i jeszcze na uniwersytecie, jako członek (skarbniczka) Zarządu Okręgowego „Znicz“ w Krakowie).

Pierwszą sprawą, którąśmy wspólnie omawiały, to był regulamin Sekcji Kobiet S. L. Dotychczas zawiązywały się nasze Sekcje Kobiet na podstawie tymczasowego regulaminu, zatwierdzonego tylko przez Zarząd Okręgowy S. L. krakowski. Teraz regulamin miał obowiązywać w całym Str. Lud. było więc koniecznym, aby go uzgodnić z postulatami innych dzielnic Polski. Uzgodniałyśmy więc i przedyskutowały wiele punktów tego programu, a nawet zasadnicze jego założenia, tak, że już uzgodnione między nami, mogłyśmy go potem przedłożyć Kongresowi, który go przekazał do rozpatrzenia N. K. W. Kiedy po odpowiednich zmianach Naczelny Komitet Wykonawczy regulamin uchwali, to **ten regulamin będzie już obowiązywał w całej Polsce wszystkie Sekcje Kobiet Stronn. L.**

Drugą sprawę, którą omawiałyśmy na naszym zebraniu, to był **sposób pracy wśród kobiet.** Obie panie warszawskie pracując bardzo ofiarnie w Stronnictwie, nigdy jednak nie zajmowały się specjalnie organizowaniem kobiet dla Str. Lud., dlatego były ciekawe i ogólnej linii i różnych szczegółów naszej pracy. Podnosiły też różne wątpliwości, które należało uzgodnić.

Trzecią sprawą, to była **sprawa dodatku kobiecego w pismach S. L.** Z Warszawy wyszła nawet myśl wydawania wspólnego, jednakowego, ale za to obszerniejszego dodatku kobiecego, tak w „Piaście“ i „Zielonym Sztandarze‘„ jak i „Gazecie Grudziądzkiej“, — dodatku, z którego mogło się z czasem wyrobić osobne pismo kobiece. Niestety po rozważeniu doszłyśmy do przekonania, że na to przecie zawcześnie jeszcze, tego się nie da wykonać. Postanowiłyśmy więc tylko o ile możności, sobie wzajemnie ułatwiać pracę przy wydawaniu osobnych „Działów Kobiecych“.

Myślę, że chociaż tak krótko i pobieżnie, ale jednak powinnością moją było podać do wiadomości naszego „Działu Kobiecego“, a przez to do Sekcyj Kobiecych S. L., z jakimi to działaczkami Stronnictwa Ludowego i nad jakimi sprawami obradowałyśmy w przeddzień Kongresu. *I. K.*

Apteczka domowa

Od dawna zachęcamy zarządy naszych Sekcyj Kobiet **do tworzenia podręcznych apteczek,** aby w razie wypadku jak najszybciej pomóc choremu i potrzebującemu pomocy. W każdej takiej apteczce powinny się znajdować — według propozycji **dra Zapałowicza** — następujące środki:

1. termometr (do mierzenia gorączki);
2. bańki (70 sztuk, w razie przeziębień z gorączką, kaszlu, kłucia w piersiach);
3. spirytus (do stawiania baniek);
4. spirytus czysty 95 proc. (do oczyszczenia skóry, odkażenia rąk itp.);
5. nalewka jodowa (jodyna, do opatrywania ran), 50 gramów;
6. 2 opaski mulowe, jedna 6,10, druga 4,10 (bandaże);
7. chustka trójkątna z kalikotu (do opatrywania ran i jako temblak)o
8. wata hydroskopijna dr. Brunsa 2. po 50 gr. (do opatrywania ran przyłożona na gazę, bo wprost na ranę waty kłaść nie można, dalej wata do okładów);
9. gaza sterylizowana 2 paczki po pół mtr. (do opatrywania ran);
10. ceratka Billrotha, ze sztuki, 35 cm dł. (do okładów);
11. kwas borowy 25 gr (do przyrządzania wody borowej 1 łyżeczka kawowa na szklankę przegotowanej wody, do płukania ust, gardła, do okładów jako stały środek odkażający;
12. octan ołowiowy w pastylkach po 0'5 gr (do sporządzania kwaśnej wody na okłady, 1 pastylka na pół litra przegotowanej wody);
113. motopiryna po 0'5 gr. (aspiryna), 1 pudełko 20 sztuk. W razie przeziębień, podniesienia temperatury, bólu głowy, bólów neuralgicznych, bólu zębów);
14. chinina w granulkach po 0'05 gr. (fiolka) jako środek przeciwgorączkowy 2—3 granulek 2 do 3 razy dziennie, dobrze jest zażywać razem z motopiryną, 1 pastylka motopiryny i 2 do 3 granulek chininy, przy grypie, zapaleniach gardła i innych chorobach gorączkowych;
15. nalewka kozłka lekarskiego (tra. valerianae) 50 gr. (przy stanach podrażnienia nerwowego, niepokojach psychicznych) 20 do 30 kropli 2 do 3 razy dziennie;
16. nalewka mięszana: nalewka kozłka lekarskiego (tra valerianae) 20 gr., nalewka kaktusa wielkokwiatowego (kakti grandifl. 5 gr., nalewka konwalii (convalariae majalis) 10 gr., nalewka pierwiosnka (adonilis vernalis) 15 gr., razem: 50 gr. (przy niepokojach sercowych, biciu serca, niemiarowości tętna, przemęczeniu serca) 2 do 3 razy dnia po 20 do 30 kropli;
17. proszki o składzie: antypiryny 0'25, phenacetyny 0'25, coffeiny (natr. benz) 0'1, wymieszać takich proszków 10 sztuk (przy bólach głowy, bólach neuralgicznych, bólach zębów, może też służyć jako środek przeciwgorączkowy;
18. olej rycynowy 50 gr. (środek przeczyszczający);
19. ślaz 50 gr., mech islandzki 50 gr., wymieszać (1 łyżkę stołową na szklankę wody zaparzyć jako środek przeciw-kaszlowy i zaflegmieniu;
20. rumianek 50 gr. 1 łyżka na szklankę wody zaparzyć, jako środek do płukania ust przy zapaleniach i środek leczniczy dla dzieci);
21. zbiór ziół leczniczych (w które lecznictwo ludowe jest tak bardzo bogate), według uznania i doświadczenia prowadzącej apteczkę;

* * *

22. olej lniany 100 gr; woda wapienna 100 gr. (wstrząsnąć przed użyciem), smarować sparzone miejsce;
23. maść borowa 50 gr. do gojenia wrzodów.

Kącik gospodyń

Najczęstszym pożywieniem naszym są **ziemniaki.** Każda dobra gospodyni powinna więc dbać o to, aby (o ile to jest możliwe) przez odmienne przyrządzanie urozmaicić trochę smak tej naszej codziennej strawy. Jednym z bardzo smacznych sposobów, a mało znanych sposobów podawania ziemniaków są ziemniaki na kwaśno.

ZIEMNIAKI NA KWAŚNO.

Trzy litry ziemniaków, dwie łyżki smalcu (albo odpowiednią ilość słoniny) trzy łyżki mąki, dwie średnie cebule, cztery łyżeczki od herbaty cukru, dwa bobkowe listki, ocet, pieprz, i łyżeczka karmelu.

Obrane i wypłukane ziemniaki pokrajać w talarki, albo w drobne kostki, ugotować w słonej wodzie. — Oddzielnie zrobić ze słoniny (lub smalcu) i mąki zapraszkę, dodać posiekaną cebulę, poczem rozpuścić zapraszkę trochą wody spod ziemniaków, dodać bobkowych liści, cukru, pieprzu i octu do smaku, zabarwić karmelem i zagotować. Sos ten zmieszać z ziemniakami i wszystko razem jeszcze przez chwilę gotować. Sosu musi być na tyle, aby nie wsiąkł cały w ziemniaki.

KARMEL

Wsypać trochę (łyżeczka lub dwie) cukru najlepiej do żaleznego naczyńka i ciągle mieszając mocno go zrumienić, potem dodać wody i zagotować. Powstanie z tego płyn ciemnobrunatny. Należy przygotowywać sobie tego karmelu za jednym zachodem na kilka razy. — Komu smakuje słodko — gorzki smak karmelu, może nim polewać ryż lub kaszę jaglaną, gęsto gotowaną na mleku.

Od kuchennego rondla do rzeźbiarskiej sławy

Tegoroczna nagroda artystyczna miasta Oslo, stolicy Norwegii, w wysokości 4.000 koron, przypadła w udziale **Annie Grimdalen** z Telemarken. Nagroda ta stała się sensacyjnym wydarzeniem dnia w świecie artystycznym Norwegii. **Laureatka jest bowiem skromną wiejską dziewczyną, która ostatnio pracowała jako służąca u pewnych państwa w Oslo** i w chwilach wieczornych, wolnych od zajęć uczęszczała do szkoły sztuk pięknych. Największe dzienniki nie tylko norweskie, ale i szwedzkie i duńskie, zamieszczają jej fotografię z następującym podpisem: **„Chłopka,szwaczka, sprzątaczka, służąca, uczennica szkoły sztuk pięknych, Anna Grimdalen, laureatka nagrody artystycznej miasta Oslo“.**

Anna Grimdalen opowiada reporterom historię swego życia. Mając lat 20, opuściła dom rodzinny, ubogi, aby w Oslo ciężko pracować na chleb. Zarabia na utrzymanie swe jako sprzątaczka, a ostatnio jako służąca, pracując często 10 do 14 godzin na dobę. Poza tym uczęszczała do szkoły sztuk pięknych, studiując rzeźbiarstwo. Nagrodę otrzymała za projekt pomnika, jaki zdobić ma jeden z placów w Oslo. Tradycje artystyczne są w jej rodzinie, jak w ogóle w rodzinach, zamieszkałych w Telemarken — rodzinne. Już dziad jej był niezłym złotnikiem i ojciec jej należał do „zręcznych“ ludzi. Chłopka z Telemarken zwróciła zdolnością swą i i pilnością uwagę profesorów szkoły sztuk pięknych i w ubiegłym roku uzyskała nawet stypendium na wyjazd do Niemiec i Grecji. — „Dotychczas nie mogłam o tym marzyć musiałam przecież pracować na utrzymanie siebie i matki staruszki. Obecnie dzięki nagrodzie, będę się mogła nareszcie wyspać, wypocząć, a potem pojechać w świat“ — mówi reporterom, pokazując w uśmiechu, pełnym [illegible] i dumy, rząd białych, [illegible].

[illegible] to rasa ci chłopi z Telemarken.

Kazimierz Gołba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936

1)

Potężny blok z czerwonej cegły zdradził się wreszcie oczom nauczyciela Pędzicha.

Kolos ten czaić się zdawał za grupą ciemnych i brudnych kamienic narożnika, nad które wyśmigał trzecim piętrem i tarasem płaskiego dachu. Z ulicy głównej z tramwajowego przystanku było dojście przez podwórze Domu Ludowego po obowiązkowym przebyciu dwóch bram: kraty żelaznej i furtki w drewnianym parkanie.

— To tu! — upewnił się Pędzich u posterunkowego (naprzeciwko był komisariat!) i ruszył w stronę gmachu. Było mu trochę przyciężko, zatem niezdarnie i głupio, bo wlókł ze sobą pokaźną walizę, którą chciał możliwie szybko i bez świadków złożyć u tercjana.

Ale gdzie tercjan? Pierwsze drzwi, zaraz za furtką, były zatrzaśnięte. Ani klamki przy nich, ani dzwonka. Zapukał w szybę raz i drugi. Mignęło mu się kilka dziewczynek, które stanęły za szybą, tępo wpatrzone, w kupę zbite.

Nikt nie otwierał.

O jakieś pięćdziesiąt kroków widniały drzwi drugie. Ku nim posunął się Pędzich. Ale tam znów ta sama historia. Tylko, że za szybą ukazali się chłopcy, a twarze ich były łobuzerskie, zaczepne. Jeden z nich pokazał mu język.

To pchnęło go do odwrotu. Gdzieś indziej musiało być wejście. Wywlókł walizę poprzez furtkę, podwórze i otwartą kratę. Na ten sam róg, na ulicę.

Teraz dopiero zauważył, że przez narożnik spływa w boczną aleję potężny nurt niedorostków z książkami pod pachą. Dziewczęta trzymały się chodnika, chłopcy walili przez jezdnię, spychając się wzajem i szturchając.

— Tędy więc! — pomyślał, grzęznąc w zgiełku i posunął się za prądem.

W bocznej alei przywarło skrzydło tego samego czerwonego gmachu. Na frontowej ścianie złocił się rząd wypukłych liter:

„SZKOŁA IMIENIA DĄBRÓWKI".

Pędzichowi waliza wymknęła się z ręki. Zwaliła mu się pod nogi.

To nie tu! Zabłądził. Rzecz jasna. Urzędowy papier mówił o **„SZKOLE MIESZKA"**. Księcia Mieszka Pierwszego!

Zapytał jednego z chłopców. Odpowiedział mu śmiech głupawy i cała zgraja ścisnęła go zwartym pierścieniem.

Pędzich powtórzył pytanie. Ale jednocześnie tracił któryś walizę, że przewróciła się na bok. Wrzasnęli jakby na hasło, zaczęli ją szarpać i kopać.

Wściekłość porwała Pędzicha. Nauczycielem był przecież. Chwycił oburącz swe nieszczęsne brzemię, roztrącił koło wyrostków i ujrzawszy opodal uchyloną kratę wejściową szkoły Dąbrówki, wtargnął na oślep do wnętrza.

Była to szkoła żeńska, a on miał uczyć w męskiej. Przytem „Dąbrówki", a nie „Mieszka". Cóż to jednak znaczyło wobec faktu, że od tamtych chłopaków odgrodziła go krata, za którą wstępu nie mieli. Krata-władza, krata-majestat! Jej to powierzył swoją nauczycielską powagę.

Niech dzieje się, co chce — dalej z walizą nie pójdzie! W tej szkole też musi być tercjan. Odwoła się do solidarności tercjańskiej i u niego zostawi swój przeklęty ciężar.

W holu, gdzie gromadziły się dziewczątka i ustawiały klasami, usiłował dopytać się, gdzie mieszka tercjan. Słowami i na migi. Trud był jednak daremny, bo tytuł tercjana okazał się tu nieznany, a z migów był śmiech i uciecha. Nadzoru nie widać ni śladu!

Czarna rozpacz szczypnęła już Pędzicha, gdy nagle — tak wprost z kamiennej posadzki wyrósł przed nim niewielki człowieczek. Nie mały — skądże? — właśnie niewielki. Łysawy trochę, przytem wąsiki miał czarne, jak Hitler.

— Pan Bremski, pan Bremski! — zaszeptały zebrane dziewczątka.

— Panie! — prysnęło z wąsików wprost w Pędzicha. — Co pan tu chcesz? Domokrążcom wstęp wzbroniony!

Pędzich nie wątpił, że miał przed sobą figurę, którą śmiał nazwać tercjanem. A to pan Bremski! Czemuż nie zgadł? — Bremski. Takiemu przedstawić się nie wstyd!

Więc się przedstawił:

— Pędzich, nauczyciel. Ja tylko z tą walizą...

Oczka pana Bremskiego błysnęły domyślnie i sprytnie. Nie, on nie przyjmie walizy. Na co mu to? po co?

— Pan do nas nie należy! — zawyrokował uprzejmie. — Pan do szkoły Mieszka. Tam właśnie czekają na takiego...

— Ale którędy? — drętwiał przed myślą, że wrócić ma na ulicę.

— Przez korytarz, o tu, na drugie skrzydło. Na lewo, do pana Krykloka. Tylko drzwi rozkuję.

Pędzich odetchnął.

Teraz pojął zagadkę, że w tym czerwonym kolosie gnieżdżą się dwie szkoły, rozdzielone tylko drzwiami wahadłowymi w środku korytarzy, które skuwano na łańcuch i kłódkę.

Pan Bremski był tak łaskawy, że osobiście przeprowadził Pędzicha na pogranicze szkół i własnoręcznie zdjąć raczył z drzwi zamkniętych kłódkę. Łaska była tym większa, że zrobić tego nie musiał. Droga do szkoły męskiej, którą szli chłopcy, wiodła dokoła gmachu — przez podwórze. Mógł tam skierować Pędzicha. Byłoby to nawet służbowo.

Lecz jakże ludzkim okazał się pan Bremski!

— Dziękuję! — dwakroć skłonił mu się Pędzich.

Był na drugiej stronie.

Korytarz kończył się takim samym holem, jaki miała szkoła żeńska. Tylko, że wrzało tu, jak w ulu. Kilku nauczycieli uwijało się wśród malców, którzy napływali z podwórza. Wysiłki te zmierzały do wygarnięcia z chaosu klasowych kolumn czwórkowych. Kolumny te miały widocznie iść w marszu po schodach na piętra. Porządek musi być, a karność także.

Pędzich przystanął za skrzydłem otwartych drzwi, bo poznał, że z tego właśnie holu jeden chłopiec pokazał mu język. Niechże wprzód odmaszerują na górę!

Ale z marszem nie poszło tak łatwo. Ledwo sklejone czwórki rozsypywały się w bandę, ilekroć który z pogromców oddalił się na trzy kroki. Musieli odwołać się do rękoczynów. Widział Pędzich, jak najwyższy z pośród nich, czarny i chudy, szarpał brzdąców za ramiona, prał pięścią w karki na prawo i lewo. Drugi niższy, z teczką i lewym ramieniem nadmiernie wzniesionym chwytał najniesforniejszych za włosy i wprawnie, z dużym spokojem skręcał je sobie na palcach. Trzeci, najbardziej porywczy, wpadał z wielkim, rozwianym włosem w sam środek zgrai i celnym rzutem ręki strącał czapki z głów tym chłopakom, którzy ich jeszcze nie zdjęli.

— Do szkołyś przyszedł, nie do karczmy! — trząsł mury groźnym rykiem swego basu.

Wreszcie sypnął się ostry grad dzwonka i stłamszone przemocą czwórki ruszyły w pochód do klas. Hol opustoszał z chłopackiego tłumu

Pędzich szarpnął przeklętą walizę i przemknął się na lewy dolny korytarz jak mu poradził pan Bremski. Pusto tu było, klas żadnych — pracownia przyrodnicza i mieszkania prywatne.

Na jednych z drzwi błyszczała mosiężna tabliczka: **„KRYKLOKOWIE"** Okucie zamku, dzwonka, otworu na listy i rączka od zatrzasku lśniły świetnością. Za drzwiami wydzierało się radio.

— Tu mieszka kierownik! Nikt inny! — zadecydował Pędzich.

Dziwiło go trochę, że ma się meldować prywatnie tu, nie w kancelarii. Ale skoro taki zwyczaj... Piękny zwyczaj i byczy chłop musi być ten kierownik, choć się nazywa tak groźnie. Zawsze lepiej jest zacząć prywatnie. To ośmiela.

Uczuł przypływ otuchy. Walizę ukrył szybko za drzwiami sąsiedniego ustępu, zdjął kapelusz, przeczesał włosy, poprawił lichą zarzutkę i nacisnął guzik dzwonka elektrycznego.

Zaszczekał pies. Szybkie kroki. Teraz serce bryknęło znienacka. Bryknęło zaś niepotrzebnie.

Z mieszkania wynurzył się człowieczek niewielki — jak pan Bremski — choć wcale do pana Bremskiego niepodobny. Chudy, blondyn, o twarzy kościstej, pozbawionej kilku zębów i o oczach poczciwie wyłupiastych.

— Co pan sobie życzy? — dmuchnęło uprzejmie z bezzębnej szczeliny.

Nie, ten poczciwiec nie mógł być kierownikiem. — pomyślał sobie Pędzich. — To chyba raczej — tercjan. Pan Bremski przekazał go zatem koledze swemu z męskiej szkoły. Tak — niewątpliwie tercjan! Utwierdziła go w tym twarz ciekawskiej bardzo kobieciny, która zjawiła się nagle za plecami poczciwca.

— Pan Kryklok? — odruchowo wystrzelił groźnym dźwiękiem Pędzich.

— To ja, proszę pana! — przyznał się potulnie tercjan.

— Chciałem do kancelarii, do pana kierownika! — postawił się urzędowo nauczyciel, którego drasnęło odkrycie, że t a k i rozbijać się może w tak wspaniałym mieszkaniu. Że to nie kierownik właśnie, ale... tercjan.

— Acha! Achachacha! — domyślał się pracowicie pan Kryklok, a kobiecina — widocznie jego połowica — wysupłała się w całości na korytarz i otwartymi ustami chłonęła postać przybysza.

— Ja pana zaprowadzę! Proszę. Pan kierownik już jest! — bełkotał grzecznie w dalszym ciągu, dając żonie rozpaczliwy znak ręką, by się schowała natychmiast.

Poszli na pierwsze piętro. Tercjan o nic więcej nie pytał. Dreptał obok nieśmiało i dyskretnie.

— Tutaj, proszę! — wskazał na pół uchylone drzwi i przepadł w tej chwili bez śladu.

W holu przed tymi drzwiami stały dwie kobiety i mężczyzna w cyklistówce. Twarze ich były uparte i surowe — widocznie rodzice dzieci. Rodzice-malkontenci. Czekali cierpliwie i niezłomnie.

Do kancelarii wchodzili i wychodzili pojedyńczo nauczyciele. Każdy miał w ręku jakieś świstki i arkusze. Pędzich zauważył, że wchodzący mieli miny pełne namaszczenia i obawy. Z wychodzących zaś promieniała ulga.

Ów czarny i wysoki, który przed chwilą prał pięścią malców po karkach, idąc do kancelarii, natknął się na popędliwego czupryniarza, który dopiero co strącał chłopakom czapki. Zamienili spojrzenia i słowa:

— Jak „stary"?

— Noo!

— W jakim humorze?

— Służbowym!

— Niech go szlag trafi!

Pędzich uczuł, że cała odwaga (szła mu naraz w pięty. Przez uchylon drzwi, które tak bardzo poniniejszały ludzi, powiało nań władzą. Aż się zdu miał, bo i cóż to kierownik? Chyba, że jeden drugiemu nie równy. Chyba, że właśnie w tym gmachu powiększony rozmiarami kolosa. Dość, że już na od egłość doznał uczuć właściwych ze knięciu się z władzą: nieufności i oba wy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z wydawnictw

WIEŚ I PAŃSTWO.

Miesięcznik poświęcony sprawom wsi. Nr. 3 zawiera: **Bujak Franciszek: Szlachetczyzna. — Zamorski Jan: Sprawa chłopska w Polsce odrodzonej. — Kiernik Władysław: Ziemia i lud źródłem myśli narodowej i państwowej. — Sondel Jan: Przyczyny wolnego postępu kultury rolnej na wsi. — Zdąbłasz Stanisław: Warunki kształcenia się młodzieży wiejskiej w szkole na wsi. — Dwa wspomnienia o ś. p. p. Andrzeju Kędziorze I. Różański: Kędzior jako inżynier budowli wodnych i kierownik Krajowego Biura Melioracyjnego, II. Bochniak Jan: Andrzej Kędzior jako człowiek, obywatel, oraz syn wsi. — W DZIALE KRONIKA:** Radio a książka, muzyka żywa a muzyka powielana **(Karol L. Koniński).** — Żydzi na wsi **(Antoni Kolarz).** — O właściwą drogę Kółek Rolniczych w Małopolsce Wschodniej. — O potrzebie zmiany nazwisk chłopskich posiadających brzmienie nie licujące z godnością człowieka. — Stanisław Piętak laureatem nagrody dla młodych Polskiej Akademii Literatury. — Udział włościan w powstaniu styczniowym **(E. Kostołowski).** — Międzynarodowy uniwersytet ludowy w Helsingór. — „Zaczynowi" w odpowiedzi (Fr. Bujak). — Ankieta o położeniu materialnym studentów wyższych uczelni pochodzących ze wsi.

W DZIALE SPRAWOZDANIA czytamy: **Koelichenówna S.:** Historia i zagadnienia obywatelskie w szkole, w uniwersytecie powszechnym, w kołach samokształcenia. Wykaz lektury naukowej i powieściowej (S. I.). — **Reizer Józef:** Handzlówka wzorowa wieś spółdzielcza **(Stefan Inglot).**

Redakcję tego ze wszechmiar cennego miesięcznika stanowią: profesor dr. Franciszek Bujak, docent dr. Stefan Inglot, docent dr. Wincenty Styś. — Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. 3 Maja 11. — Prenumerata roczna 10 zł. — półroczna 5.50 zł. — Cena numeru 1.50 zł.

O ZAPRAWIANIU ZBÓŻ JARYCH

Zboża jare, a więc pszenica, owies i jęczmień, uszkadzane są nieraz przez choroby, zwłaszcza przez śnieć cuchnącą pszenicy oraz głownię jęczmienia i owsa. —

Zapobiec tym chorobom łatwo przez zaprawianie ziarna siewnego na sucho Ziarnikiem C, co wykonać można w zwykłej szczelnej beczce, lub specjalnej zaprawiarce, do której wsypuje się ziarno i odpowiednią do jego wagi ilość zaprawy i przez obracanie lub toczenie po podłodze w ciągu kilku minut dokładnie się miesza. Pył zaprawy pokrywa każde ziarno i tworzy na nim warstwę ochronną, nie dopuszczającą do rozwoju zarodniki chorób. Ziarnik nie tylko niszczy te zarodniki, które w chwili zaprawiania znajdują się na ziarnie, lecz także zabezpiecza przed chorobami w glebie. W porównaniu do tak zwanych zapraw mokrych (formaliny i siarczanu miedzi), które zawsze uszkadzają siłę kiełkowania ziarna, Ziarnik nie tylko jej nie uszkadza, lecz nawet wpływa na lepsze kiełkowanie ziarna i szybszy wzrost kiełka.

Na 100 kg pszenicy należy użyć 200 gr Ziarnika. Do zaprawiania jęczmienia trzeba wziąć więcej, bo 300 gr, a do owsa najwięcej 400 gramów.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Tomasiewicz, W. P. Józef Pietrucha, W. P. Michał Bielak, W. P. Woziwoda, W. P. Andrzej Nędza, W. P. Jan Czuba, W. P. Król, W. P. L. Studziński, Koła ludowe w Ruselczycach, w Laszkach, w Chotowej, w Wołostkowie, w Brzozówce, w Słony, w Olszowej, w Jarocinie: Sprawozdań z urządzenia „Opłatków" nie zamieścimy — już nieaktualne.

W. P. Torończak. Sprawozdanie oddaliśmy sekretariatowi okręgowemu.

Koło ludowe w Okopach: Rezolucje przekazaliśmy Zarządowi Okręgowemu.

W. P. Andrzej Ziejka. Sprawozdanie z kursu zachowujemy w aktach organizacyjnych.

Koło ludowe w Wierzawicach. Sprawozdanie otrzymaliśmy.

W. W. W. Korespondencja dobra, będzie zamieszczona w najbliższych numerach.

WP. Roman Kisiel, pow. Przemyśl. — Sprawozdanie z pracy organizacyjnej w terenie otrzymaliśmy i zawiadomimy o tym Zarząd Powiatowy w Jarosławiu.

Koło Ludowe w Dobranowicach. — Sprawozdania z posiedzenia rady gminnej nie będziemy ogłaszać.

WP. Józef Moskal, pow. Kałusz. — Pieniądze otrzymaliśmy, pieczęć wyślemy zaraz.

WP. Władysław Klecki, pow. Rohatyn. — Pieczęć wyśle firma za zaliczką pocztową. Po statut trzeba zgłosić się do Zarządu powiatowego. Śpiewnika nie posiadamy, więc nie wyślemy.

WP. Józefa Kisielówna, pow. Jarosław. — Wiersz jest bardzo słabiutki, więc nie zamieścimy.

WP. Franciszek Mars, pow. Kraków. — Wiersz zbyt długi i zbyt dużo opowiadania o wszystkim, a myśli przewodniej brak — dlatego nie zamieścimy.

WP. Franciszek Marciniak, pow. Łańcut. — W sprawie kolportażu „Piasta" wysłano odpowiedź listownie. Po książki należy zwracać się do księgarni Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23. Spis książek wraz z cenami otrzyma Pan z tej księgarni.



ROLNICTWO · OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ



Wiosenne podsiewki na łąkach

Jeżeli ilość traw pożytecznych rosnących na łące jest zbyt mała, a roślin bezwartościowych lub chwastów jest dużo, to oczywiście zarówno trawa jak siano z takiej łąki będzie miało niewielką wartość odżywczą. Stan ten w wielu wypadkach da się poprawić przez podsianie łąki nasionami traw pożytecznych. Ale rolnicy popełniają przy tym duży błąd, używając do podsiewu nie nasion traw, lecz t. zw. prochów czyli wytrząsków siana. Już to, że łąka zawiera mało traw pożytecznych, powinno nasunąć rolnikowi myśl, że i owe prochy nie będą zawierały dużo nasion traw dobrych, bo i skąd mają się zjawić nasiona dobre, jeżeli łąka jest zła.

Doświadczenia niektóre czynione z podsiewem łąk stwierdzają, że na 100 kg. prochów na trawy pożyteczne przypada zaledwie 1,2 proc. a na chwasty około 5 proc tj. 4 razy więcej. To znaczy, że podsiewając łąkę wytrząskami nie tyle zwiększamy na łące ilość traw pożytecznych, ile rozmnażamy w dużej ilości chwasty. Trzeba też zwrócić uwagę i nato, że na łące rosną rozmaite trawy, z których jedne kwitną i osadzają nasienie wcześniej, inne później. Jeżeli łąka zostanie skoszona wcześnie, to w prószu nasion traw późnych zupełnie nie ma, a tylko wyłącznie wczesne.

Jeżeli skosimy łąkę późno, to znajdziemy tam nasiona wyłącznie traw późnych, gdyż wcześniejsze przekwitły i osypały już nasiona przed zbiorem. Skład więc prochów jest zupełnie przypadkowy i nigdy nawet w przybliżeniu nie możemy wiedzieć, co się w nich znajduje. Jedno tylko jest wiadome na pewno, — że prochy zawierają mnóstwo chwastów, raz późnych, kiedy indziej wcześniej kwitnących, ale to sprawy nie zmienia, bo jedne i drugie jednakowo są szkodliwe, utrudniając lub uniemożliwiając porost traw szlachetnych.

Nie trzeba wyjaśniać, że rolnicy podsiewają łąki wytrząskami dla oszczędności, ponieważ nasienie traw jest dosyć drogie. Ale nie należy pod tym względem zbytnio przesadzać. Nasiona traw są przeważnie małe i lekkie, na 1 hektar przy podsiewie wychodzi ich więc stosunkowo niewiele. Jeżeli łąka wymaga tylko podsiewu, to zwykle wystarczy 15 kg. nasienia na 1 ha. Przy cenie 200 zł. za 100 kg. kosztować to będzie 30 zł., przy 300 zł. 45 zł. Nie są to więc sumy zawrotne, gdyż obsiew rzutem 1 ha żyta wymaga 200 kg. ziarna, co kosztuje również około 45 zł. a pszenicy około 55 zł., i pomimo to nikt nie uważa tego wydatku za nadmierny. Jeżeli zwrócimy uwagę, że dobra łąka daje dochód większy, aniżeli uprawa zbóż, to nie powinniśmy się cofać przed tym wydatkiem. Warto też zwrócić uwagę, że cały szereg traw można dostać w handlu znacznie taniej, jak tymotka, rajgras angielski i t. p.

Przy podsiewie łąk nie można się kierować źle zastosowaną oszczędnością, bo to zwykle kosztuje bardzo drogo. Obsiewając prochami z siana nie ponosimy wprawdzie wydatku gotówkowego, ale zamiast trawami obsiewamy łąkę właściwie chwastami, (różnym zielskiem) tj. zamiast poprawić łąkę, trzeba nabyć nasiona takich traw, które mogą rosnąć na danej łące. Zależy to więc od gleby, od stopnia jej wilgotności itp. Tym się należy kierować przede wszystkim. Nasiona kupować u solidnego kupca lub w uczciwym składzie, bo to daje gwarancję, że łąka rzeczywiście będzie obsiana dobrymi trawami, a nie bezwartościowymi lub zgoła szkodliwymi chwastami. Nawet oszczędności nie można posuwać za daleko.

Kompost na łąki zalewane

Na łąkach zalewanych na wiosnę kompost lepiej stosować po zejściu wiosennym wód lub w lecie po pierwszym pokosie.

Czym zastąpić mleko przy wychowie cieląt

Dobry wychów cieląt jest niewątpliwie kosztowny, to też często słyszy się zdanie, że taniej można kupić dobrą krowę na jarmarku, niż ją samemu wychować. Jest to może słuszne, ale na krótką metę: gdyby bowiem wielu gospodarzy w ten sposób postępowało, to w ciągu paru lat dobre krowy byłyby wykupione i cena na nie wzrosłaby powyżej kosztów wychowu jałówki. Zresztą zamiłowany i dbający o przyszłość swej obory hodowca nigdy nie wyrzeknie się przychowywania własnego dobytku. Jednak kosztowność dobrego wychowu cieląt skłaniała hodowców w różnych krajach do zastanawiania się i do prób w tym kierunku, czy nie dało by się potanieć wychowu przez zmniejszenie ilości wypijanego przez cielęta mleka, a nawet przez częściowe zastąpienie go jakimiś paszami tańszymi.

Próby z zastępowaniem mleka pełnego poidłami z pasz treściwych, przeprowadzane w Ameryce, dały następujące wyniki. Cielęta rozwijały się dość pomyślnie, osiągając średnio przyrost do pół kg. dziennie w okresie pierwszych 6 miesięcy. Od 7-go dnia życia mleko stopniowo zastępowano poidłem; całkowite usunięcie mleka i zastąpienie go poidłem miało miejsce z końcem 5-go tygodnia życia. W tym wieku cielę otrzymywało w postaci pójki od 50 do 55 dkg. (funt) paszy treściwej: dawka ta do pół roku dochodziła do ¾ kg. Poidło zadawano w przybliżeniu w tej samej ilości, w jakiej zadaje się mleko. Przyrządzono je z mieszanki równych ilości gotowanej śruty kukurydzianej, śruty lnianej, mąki pszennej, pośledniejszego gatunku oraz mączki mięsnej, na 1 część mieszanki — 7 części wody.

Prócz poidła cielęta otrzymywały naturalne zwykłe ilości doskonałego siana i paszy treściwej. Widzimy więc, że mleko częściowo dało by się zastąpić innymi paszami, ale jest to dość kłopotliwe i należałoby sprawdzić, czy w naszych warunkach istotnie okaże się tańszym od wychowu na mleku.

U nas można byłoby raczej dążyć do obniżenia kosztów wychowu przez zmniejszenie ilości zadawanego mleka lub przez skrócenie czasu pojenia mlekiem. W dotychczas przeprowadzonych próbach wychowano powyżej 100 cieląt rasy czerwonej polskiej, stosując najwyższą dawkę dzienną 7 i pół litra mleka pełnego i pojąc ogółem przez 18 tygodni. Wychowano również 30 cieląt z dawką najwyższą 6 litrów i czasem pojenia 12 tygodni. Rozwój cieląt w obu wypadkach był zadawalający.

Wreszcie pewne potanienie można osiągnąć przez wychów kombinowany, to znaczy z zastosowaniem mleka pełnego przez 3 tygodnie i ze stopniowym zastępowaniem go później przez mleko odtłuszczone. Brakujący tłuszcz należy zastępować siemieniem lnianym, dodawanym w ilości 30—50 gramów na każdy litr mleka chudego. Od ustosunkowania się cen mleka i siemienia zależy, czy i jaką oszczędność da się osiągnąć.

Przyczyny gorzknienia mleka

Prawie wszystkie wady mleka spowodowane są brakiem higieny w oborze. Brudno utrzymane krowy, mała ilość lub brak suchej, czystej ściółki, brudno utrzymane naczynia, do których dojone i zlewane jest mleko — to są przyczyny wad mleka. Możliwe jednak, że zachodzi tu jeszcze inna okoliczność, mianowicie po ocieleniu czasami u krów obserwujemy wypływy z pochwy, nawet po niedługo trwającym zatrzymaniu łożyska. Otóż wypływy te, ściekając po tylnej stronie wymienia brudno utrzymanego, dostają się do mleka, zakażając je. Jeżeli wycieki takie istnieją, należałoby kilkakrotnie (co drugi dzień) przemyć pochwę krowy, biorąc na 1 litr czystej wody ciepłej, 2 gramy krystalicznego siarczanu cynku i 20 gramów kwasu bornego. Do tego roztworu najlepiej używać irygatora szklanego z długą rurką gumową. W razie długotrwałego wypływu z pochwy, radzę zwrócić się do lekarza weter.

Tak czy inaczej, aby mleko było normalne, tj. bez przykrego smaku i zapachu, należy dbać, aby w oborze było czysto i sucho, aby krowa była bezwarunkowo czysta, naczynia zaś przeznaczone na mleko, aby po dokładnym ich wymyciu były wyparzone wrzącą wodą i aby „wietrzyły" się na dworze do góry dnami.

Wczesny zakup nawozów sztucznych

Trudno przewidzieć, kiedy nastanie wiosna, a z nią tak zawsze pilne prace w polu. Dlatego też wszystkie prace przygotowawcze, które można wykonać wcześniej, należy załatwić za wczasu, by nie utrudniać i nie opóźniać wiosennych robót polowych i siewów.

Po nawozy często trzeba jechać dość daleko, lepiej więc przywieźć je przed wiosennymi roztopami.

Tak siewy wiosenne, jak i zasilenie ozimin, dają lepsze rezultaty, jeśli są wykonane możliwie wcześnie, nie powinny więc ulegać opóźnieniu wskutek straty czasu na przywożenie nawozów w ostatnich dniach.

Prócz tego może się zdarzyć, że właśnie wtedy, gdy przyjdzie czas siewu, może zabraknąć w składzie tego nawozu, który chcemy kupić i trzeba będzie albo czekać na nowy transport, albo też obejść się bez nawożenia, co może bardzo ujemnie odbić się na urodzaju.

Dlatego też zapobiegliwy gospodarz rozkłada sobie umiejętnie pracę, zwozi materiały i nawozy sztuczne za wczasu, możliwie już obecnie, ażeby uniknąć ewentualnych trudności przy zaopatrzeniu się w potrzebne nawozy, zwłaszcza zaś w nawozy azotowe we zasie największego ich zapotrzebowania.

Ziemniaki paszą dla ryb

Wobec zapowiadającej się w bież. roku drożyzny łubinu, staje się aktualną sprawa zastąpienia tej sztucznej, podstawowej w żywieniu ryb karmy — paszami zastępczymi, jak np. ziemniakami. Niemcy, doceniając doniosłość tego zagadnienia, przeprowadzili w r. 1937 na stacji doświadczalnej w Wielenbachu doświadczenia nad żywieniem karpi ziemniakami, przeznaczając na ten cel większą część swych terenów doświadczalnych. Próby te dotyczyły zbadania wpływu żywienia ziemniakami w stanie parowanym i kiszonym. Zadawano je bądź same, bądź też razem z dodatkowymi paszami białkowymi, mianowicie mączką mięsną i śrutą sojową. Należy dodać, że dawki ziemniaków, jakie przeznaczono do karmienia obracały się w granicach dochodzących na hektar stawu do 1100 kg.

Jak wykazały doświadczenia, posiadają ziemniaki zarówno parowane, jak i kiszone pełną określoną wartość pokarmową. W związku z tą wartością użytkową tej paszy wystąpił w stawach zwiększony przyrost, uzależniony ściśle od wysokości dawek zadawanej karmy. W przeciwieństwie do tego natomiast ziemniaki surowe, jak tego dowiodły przeprowadzone poprzednio doświadczenia na tejże stacji, nie ujawniły tego dodatniego wpływu.

Kilka wskazówek dla hodowców nutrii

Nutria jest bardzo odporna na wpływy atmosferyczne. Znosi gorące dni latem, zimno i ciężkie mrozy zimą. W porze zimowej musi jednak koniecznie mieć suche i ciepłe legowisko, wskutek tego boksy legowiskowe, o ile są ustawione na ziemi, zaleca się ogacić darnią, perzem, mierzwą lub słomą. Gacenie skrzyń legowiskowych jest oczywiście zbyteczne, jeżeli są zainstalowane w ziemi. Ciepłe są również skrzynie o podwójnych ściankach. Ścianki muszą być jednak szczelne, gdyż tylko wówczas warstwa powietrza między dwoma ściankami stanowi izolację. Zasadniczo powinno mieć każde zwierzę osobną skrzynię legowiskową, raczej osobny przedział w skrzyni z osobnym otworem wejściowym ze dworu. Gdzie tego nie uwzględniono, mogą się zdarzyć przykre wypadki, zwłaszcza w porze zimowej. Zazwyczaj samiec pada ofiarą przeziębienia lub odmrożenia ogona, kończyn lub nosa i uszu. Przede wszystkim w czasie miotu lub krótko przed miotem prawie każda samica gwałtem „wyeksmituje" swego samca z boksy i nie wpuści go do siebie przez kilka dni, czasem nawet przez 2 — 3 tygodnie. W takich razach samiec, o ile nie znajdzie innego ciepłego schroniska, napewno ucierpi wskutek mrozów.



Niektórzy hodowcy mają zwyczaj zaglądać do skrzyni wykotowej zaraz po okoceniu się samicy dla sprawdzenia wielkości miotu i płci młodych. Zasadniczo jest to dopuszczalne, gdyż samica nie weźmie tego hodowcy za złe, zwłaszcza, jeżeli została wywabiona uprzednio jakimbądź kąskiem do zagrody. Młode natomiast bardzo łatwo się płoszą. Jeżeli ściółka w skrzyni wykotowej jest mocno udeptana, cała sprawa zamieszania spokoju w skrzyni może się odbyć bez skutków ujemnych. Gdy natomiast skrzynia jest wypełniona ściółką po brzegi i ściółka jest luźno ułożona, młode zwierzątka łatwo wkopią się pod posłanie po takiej kontroli z samego strachu i już nie mają tyle sił, aby stamtąd się wydostać. Stara samica nie wiele myśląc, usiądzie sobie spokojnie w gniazdku, gniotąc swe młode własnym ciężarem i czeka, aż młode same się do niej zgłoszą. Później hodowca nie może pojąć, dlaczego takie piękne zwierzątka samica zmarnowała i zakopała pod ściółkę?

Wzorowa pasieka



M. Wystrach, emeryt. kolejarz, w Katowicach utrzymuje wzorową pasiekę pszczół kaukaskich, które pierwszy tegoroczny oblot wiosenny już 1 i 2 lutego robiły.

Opieka nad sadem w marcu

Pierwsza połowa marca jest okresem nasilenia prac, związanych z ochroną sadów. W sadach, opanowanych przez **tarczyki, miodówkę, mszyce** oraz **namiotnika jabłoniowego**, należałoby przeprowadzić opryski 5-procentową karboliną sadowniczą D. K. M. Pierwsza połowa marca — to już ostateczny termin na oprysk karboliną, gdyż po ruszaniu soków karboliną pryskać nie można.

Grusze, opanowane silnie przez **strupowca** (czarny grzybek), należy w tym okresie pryskać 2-procentową cieczą bordoską.

Jeżeli dotychczas nie zostały zebrane oprzędy, trzeba koniecznie przystąpić do zbierania ich i palenia, gdyż zimujące w oprzędach gąsienice nastrzępa głogowca i kuprówki rudnicy lada dzień wyjdą z oprzędów i rozpoczną żer. W sadach starszych skrobać pnie i gnieść szmatą umoczoną w nafcie jajka **brudnicy nieparki**. Przystąpić też trzeba niezwłocznie do starannego formowania i prześwietlania koron.

Druga połowa marca do połowy kwietnia: W sadzie trzeba przystąpić do starannej uprawy roli. Orka wiosenna, zwłaszcza w sadach, rosnących na ziemiach lekkich, nie powinna być stosowana. Natomiast koniecznymi są zabiegi uprawowe w rodzaju bronowania i sprężynowania; mają one na celu, poza uprawą roli pod rośliny, które będziemy w sadzie uprawiać, zatrzymanie nagromadzonej w roli w okresie zimowym wilgoci.

Przygotowując plan obsiewu, należy pamiętać, że w sadzie można uprawiać tylko rośliny warzywne, okopowe i pastewne, należy natomiast unikać zbóż.

Przed kwietniem sad owocujący należy opryskiwać 1-procentową cieczą bordoską z zielenią paryską. Młode sady opryskiwać tylko zielenią paryską z wapnem (100 gramów zieleni i 300 gramów wapna na 100 litrów wody).

W sadach, w których jabłonie cierpią na **mącznika**, używać należy do oprysków cieczy kalifornijskiej z arsenianem ołowiu (przepisy przy kupnie).

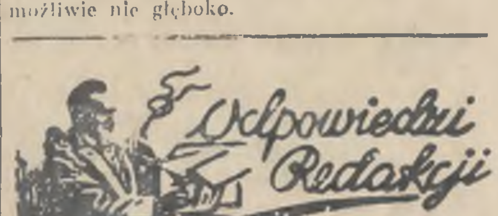
Sady owocujące powinno się nawozić na wiosnę nawozami sztucznymi (sól potasowa, superfosfat, siarczan amonu).

Nawozy zielone

Na nawóz zielony zasiewamy rośliny strączkowe, czerpiące dla swego wzrostu azot z powietrza; stąd te rośliny nie tylko nie wyczerpują gleby z soli azotowych, lecz jeszcze rolę w ten sposób wzbogacają. Poza tym, dzięki silnemu ukorzenieniu inne składniki czerpią z warstw głębszych dla wielu roślin mało dostępnych. Przyorując tedy rośliny, w rzeczywistości wzbogacamy glebę we wszystkie składniki, a poza tym dostarczamy roli dużą ilość masy organicznej, z której tworzy się w glebie próchnica, mająca, jak wiadomo, duże znaczenie.

I dlatego też działanie nawozów zielonych jest podobne do działania obornika, przy czym rozkład z zielonych nawozów odbywa się prędzej, niż rozkład obornika. Nawozy zielone stosuje się jako: 1) główny plon, 2) śródplon, 3) poplon. Jako główny plon nawozy zielone są stosunkowo najdroższe i gorzej się opłacają, gdyż zajmują cały rok pole, stosowane też są tylko na glebach bardzo lekkich i silnie wyczerpanych. Najczęściej bywa stosowany śródplon (wsiewka) w kłosowe. Poplon — wysiew po sprzęcie zbóż, jest możliwy tylko w tych okolicach, gdzie sprzętem głównego plonu a następnym zasiewem pozostaje dłuższy okres czasu.

Nawozy zielone nadają się najlepiej na gleby lekkie, gdzie jako główny plon, lub poplon, może iść łubin, a jako śródplon seradela. Przyorywać nawozy zielone należy późną jesienią, możliwie nie głęboko.



— Pani H. Wodarska, Sosnowiec. Nasiona [illegible] do nabycia: Zakłady Ogrodnicze C. Ulrich, Warszawa, ul. Ceglana 11.

Idea rosnąca z ziemi

W poprzednich dwóch artykułach („Ratunek w powszechności" i „Co możemy sami") omówiłem wartość i początek wprowadzania w życie idei wzajemnej pomocy, wyrażającej się w t. zw. przymusie rolnym. Zwracałem tam uwagę, że zagadnienie to jest jednym z zasadniczych warunków naszego spokoju i dobrobytu. Jeżeli sami, wspólnymi siłami potrafimy zabezpieczyć się przed klęskami żywiołu — w takim razie przygotujemy się do tego, że i przed innymi nieszczęściami potrafimy zabezpieczyć własne bytowanie. Chodzi jednak o to, na co już w poprzednich artykułach zwracałem uwagę, by każdą rzecz sam człowiek zrobił dla siebie, a nie oglądał się ani na opiekę, ani na pamięć innych. Dlatego skoro już u siebie, w gromadach, przedyskutujemy sprawę t. zw. przymusu rolnego, skoro dojdziemy do przekonania, że tylko tą drogą możemy zabezpierzyć własne mienie przed klęską żywiołu — należy teraz pomyśleć nad tym, jak to zrobić?

Sami, lub wraz z sąsiadami doszliśmy do przekonania, że trzeba się ubezpieczyć. Należy teraz zacząć mówić o tym w organizacji. Na walnych zebraniach i na zebraniach zarządu różnych organizacji, działających w naszej wsi, należy zacząć mówić o ubezpieczeniach. Przodownicy wsi powinni te sprawy postawić na porządku dziennym w Gminie i w Radzie Powiatowej. Ustawa o przymusie rolnym mówi, że w każdym powiecie można wprowadzić przymus ubezpieczenia inwentarza ruchomego, skoro tylko wniosek w tej sprawie poprze ⅔ członków Rady Powiatowej. Jak z każdą sprawą w naszym życiu społecznym, tak i w tym wypadku dobrze jest, skoro władza pomyśli o wsi, skoro zatroszczy się o wieś. Ale stokroć lepiej będzie, jeśli nie tylko władze, ale sami chłopi pomyślą o swoich sprawach we własnym powiecie. W takim wypadku nie ma już niedomówień, nie ma załatwienia spraw ponad wsią. W takim wypadku idea wchodzi w życie nie narzucona przez władzę i papiery, ale wyrasta z dusz, serc i mózgów chłopskich. Wychowuje się człowiek w ten sposób: zapoznaje się z mocą i siłą wzajemnego działania i wzajemnej pomocy; świadomie wprowadza sam człowiek ład we własne życie. Tego właśnie było brak na wsi od wieków. Zawsze myślał ktoś za nas, a myśmy zawsze oglądali się na kogoś. Dlatego było źle.

Skoro więc zabrałem się do omówienia w szeregu artykułach sprawy wzajemnej pomocy i zabezpieczenia się przed żywiołem, to czynię to nie dlatego, by na przykładzie tej, najważniejszej dla wsi sprawy, zwracać uwagę na to, jak powinien w każdym wypadku rozsądny człowiek postępować. Ważna tu jest jedna rzecz: my bardzo często staramy się o coś, chcemy ulżyć własnej doli, ale — nie mogąc znaleźć sposobu ulżenia — opuszczamy ręce. Czy nie lepiej byłoby zwrócić się do ludzi po pomoc i radę? Są przecież książki, są broszury, są organizacje i instytucje różnego rodzaju — do nich trzeba się zwrócić po radę. My jednak bardzo często, z przyczyn o których nie chcę tu mówić, odnosimy się z niechęcią do różnego rowzaju instytucyj. Świadomy jednak i mądry człowiek nigdy na ślepo niczym się nie zachwyca, ani też niczego na ślepo nie odtrąca od siebie. Najpierw bada każdą rzecz, a następnie wydaje o niej sąd. I kiedy dojdzie do przekonania, że jakaś instytucja niesie mu pomoc — wówczas wyciąga ku niej braterską dłoń. W wypadku np. takim, jak społeczne, gromadne zabezpieczenie się przed żywiołem po przez zakład ubezpieczeń — winni ludzie rozumieć, że zakład ubezpieczeń wzajemnych nie jest urzędem prywatnym, lecz instytucją powszechną, należącą do wszystkich obywateli. Dlatego z każdą sprawą, związaną z ubezpieczeniem, należy zwracać się do zakładu ubezpieczeń, bądź to przez inspektoraty powiatowe, bądź też wprost do Centrali. Jeśli np. umyśliliśmy już przystąpić do zabezpieczenia własnego mienia na wypadek klęski żywiołu, jeśli już mówimy o tym u siebie na wsi i w gminie, a jeszcze pewne rzeczy są dla nas niejasne — w takim wypadku należy zwrócić się do zakładu ubezpieczeń po broszury, wskazania i po pomoc. Unikniemy przez to wielu nieporozumień!

Po przez dyskusje, pon aradzie z sobą, po omówieniu sprawy ubezpieczenia własnego mienia — przystępujemy do wprowadzenia u siebie w powiecie t. zw. przymusu rolnego. Na czym on polega? O tym już wiemy z poprzednich artykułów. Chodzi teraz tylko o to, by go wprowadzić w czyn. Postanowiliśmy więc przystąpić do akcji ubezpieczeniowej. Z postanowieniem tym sami, lub przez urzędy gminne udajemy się do Rady Powiatowej. I — powiedzmy — akurat Rada Powiatowa nie uzyska dla tej sprawy ⅔ głosów i nie uchwali powszechności ubezpieczenia.

Cóż wtedy?

W takim wypadku musimy zyskać dla tej sprawy jedną, drugą, trzecią i dziesiątą gminę w powiecie i wspólnie z tymi pozyskanymi gminami zwrócić się do inspektoratu powiatowego zakładu ubezpieczeń. Instytucja taką, jak Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych o tyle w tym wypadku idzie nam na rękę, że żądania zawsze bierze pod uwagę. Jak zdążyłem się przekonać na konkretnych przykładach — PZUW, aczkolwiek wykonuje uchwały Rad Powiatowych, to jednak zupełnie słusznie woli, by inicjatywa wprowadzenia ubezpieczeń ruchomości wyszła nie od władz, ale od samych chłopów. Stanowisko to słuszne i najbardziej demokratyczne i należy przywitać je z radością.

Przedyskutowaliśmy bowiem już sprawę u siebie, wiemy co i jak ubezpieczyć, a teraz przez Rady Powiatowe, lub wprost do zakładu ubezpieczeń wnosimy żądanie wprowadzenia w powiecie powszechności ubezpieczenia.

Co dalej należy robić? — o tym pomówimy w następnym artykule.

Wojciech Skuza

Nawożenie okopowych

Podstawowym nawozem pod okopowe jest obornik. Jak nawóz zupełny — wzbogaca on glebę w cztery główne pokarmy roślinne, t. j. azot, fosfor, potas i wapno. Dzięki zawartości próchnicy przyczynia się obornik do polepszenia struktury roli i stworzenia okopowym lepszych warunków wzrostu.

Wiadomym jest jednak, że składniki pokarmowe zawarte w oborniku nie wystarczają do wydania wysokiego plonu, zwłaszcza, że działanie tego nawozu rozciąga się na kilka lat i że w roku pierwszym rośliny uprawne wyzyskują tylko część pokarmów, zawartych w nawozie stajennym. Dlatego też gospodarstwa prowadzone dobrze stosowały i stosują uzupełnianie pokarmów zawartych w oborniku dodatkiem nawozów pomocniczych.

W roku obecnym z powodu nieurodzaju słomy i paszy, producja obornika w przeważnej większości gospodarstw uległa poważnemu zmniejszeniu. W związku z tym okopowe dość często będą się musiały zadowolić półgnojem, uzupełnionym odpowiednią dawką nawozów pomocniczych.

Przy dodatkowym nawożeniu okopowych zwraca się przeważnie uwagę na dostarczenie im potasu i azotu, a pomija się nieraz nawożenie fosforowe, ze szkodą dla wysokości i jakości plonu oraz dla opłacalności nawożenia.

Buraki cukrowe i pastewne wymagają dodatkowego zasilenia ich fosforem nawet przy nawożeniu obornikiem. Fosfor bowiem rozstrzyga głównie o wzroście buraków w pierwszych początkach rozwoju, kiedy to buraki narażone są na liczne ochoroby, jak zgorzel korzeniowa itp. Przy dostatecznym zapasie fosforu w glebie buraki wcześniej wykształcają mocne tkanki, co pozwala im skuteczniej oprzeć się chorobom, występującym w początkowym okresie wzrostu i powoduje podniesienie zbiorów.

Buraki zasilane należycie fosforem, są bogatsze w cukier i trwalsze w przechowaniu. Ponieważ cukier jest cięższy od wody, podnoszą się plony, zaś trwałość w przechowaniu pozwala na przetrzymanie buraków pastewnych do wiosny.

Jako roślina wymagająca, musi burak znaleźć w glebie fosfor w postaci łatwo rozpuszczalnej. Spośród nawozów fosforowych w wodzie rozpuszcza się **jedynie superfosfat**, on więc nadaje się najlepiej do przedsiewnego nawożenia buraków. Przy pełnej dawce obornika wystarczy dać na ha 200 kg. superfosfatu, na półgnoju zaś lub w drugim roku po oborniku wypadnie dawkę podnieść do 300—400 kg. na ha.

Jeśli chcemy zasilić buraki azotem i fosforem, możemy zastosować przedsiewnie superfosfat amoniakalny o zawartości 12% kwasu fosforowego i 6% azotu, dając go na ha od 300 kg. (przy normalnym nawożeniu obornikiem) do 400—500 kg. (na półgnoju lub w drugim roku po nawozie).

Gdzie występuje zgorzel liści sercowych, tam zastąpić trzeba superfosfat zwykły **superfosfatem boraksowanym**, zawierającym 14% kwasu fosforowego i 4% boraksu. Superfosfat boraksowany stosuje się w dawce 200 kg. na ha, a resztę dodaje się w miarę potrzeby w superfosfacie zwykłym. Dodatek boraksu do superfosfatu jest skutecznym środkiem zapobiegawczym przeciw zgorzeli liści sercowch.

Do przedsiewnego nawożenia ziemniaków, marchwi i brukwi nadaje się najlepiej superfosfat amoniakalny w następujących ilościach: na oborniku 300 kg. na ha, po półgnoju lub w drugim roku po nawozie 400—500 kg. na ha. Jeśli zastosowano inny nawóz azotowy i chodzi o dodanie fosforu, wtedy wystarczy dać na hektar 200 kg. superfosfatu na oborniku, a przy półnawozie lub w drugim roku po oborniku co najmniej 300 kg.

Dzięki nawożeniu fosforem wzrastają wydatnie plony, a okopowe nabierają odporności przeciw suszy? chorobom i stają się trwalszymi w przechowaniu. Dodając okopowym fosforu i azotu, pamiętać też trzeba o zasileniu ich potasem, jeśli gleba odczuwa brak tego składnika.

Inż. J. W.

Wkłady oszczędnościowe P.K.O. w lutym 1938 r.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w P. K. O., wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.208.071 zł. osiągając na dzień 28 lutego 1938 r. sumę zł. 807.411.144.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lutego b. r. P. K. O. wydała 73.333 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 28 lutego 1938 r. ogółem 3.041.634.

Słonecznik na zieloną paszę

Dużo kłopotu z doborem odpowiednich ziemiopłodów pastewnych mają gospodarze często na gruntach lekkich, suchych. Tam uprawiać możemy jako roślinę pastewną z powodzeniem nasz zwykły słonecznik, który udaje się zresztą na wszystkich glebach, byle by niezbyt podmokłych. Na ziemiach piaszczystych, będących w kulturze, na których uprawa kukurydzy oraz końskiego zębu są niepewne, słonecznik wydaje zadawalające plony. Na lekkich ziemiach żytnio-ziemniaczanych, byle dobrze nawożonych, plony zielonej masy wynoszą od 300—500 q. a na lepszych gruntach nawet do 800 q z 1 hektara. Jedną z wielkich zalet słonecznika jest jego wytrzymałość na suszę.

Słonecznik rośnie bardzo szybko. Dlatego można siać tę roślinę nie tylko jako plon główny, lecz również jako poplon po roślinach wcześnie schodzących z pola. Nawet po jęczmieniu ozimym i po życie słonecznik może przy dostatecznej sile nawozowej gleby dorastać do 2 m. Chcąc mieć zielonkę czas dłuższy, zasiewamy słonecznik najlepiej na raty, w odstępach mniej więcej dwutygodniowych, w czasie od 20 kwietnia do 15 lipca. Słonecznik kiełkuje już przy 8—9° C., obawa przed przymrozkiem jest zatem mniejsza, niż przy uprawie kukurydzy.

Sprzątać należy słonecznik przeznaczony na skarmainie w stanie zielonym, przed ukazaniem się pierwszych kwiatów. Wówczas zielona masa jest mało zdrewniała i chętnie przez krowy pobierana. Skoro bydło przyzwyczaiło się do słonecznika, zjada go bardzo chętnie, nie tylko liście, lecz i całe łodygi. Skarmiać należy możliwie w stanie świeżym i dlatego należy ciąć słonecznik tylko tyle, ile potrzeba go w danej chwili.

Dla krów mlecznych słonecznik spasany zielono, stanowi doskonałą karmę i wpływa korzystnie na wydajność mleka. W Wielkopolsce dają do 30 kg. zielonego słonecznika na dzień i sztukę bez ujemnego wpływu. Dawać go można również jałowicom, a w małych ilościach nawet starszym cielętom. Starsza trzoda chlewna może otrzymywać do 6 kg. tej zielonki. Specjalnie lubią słonecznik owce i kozy.

Rola pod słonecznik powinna być dobrze doprawiona. Wymagania pokarmowe słonecznik ma duże, jest bowiem rośliną ogromnie żarłoczną. Chcąc tedy mieć duży plon zielonki, trzeba pod słonecznik nawozić obficie, tym silniej, im gleba jest uboższa lub bardziej wyczerpana. Z nawozów gospodarskich nadaje drobny, dobrze przegniły obornik i kompost, najlepiej pod przedplon. Poza tym należy dać na 3—4 dni przed wysiewem ziarna ok. 100 kg azotniaku 21%, 100 kg supertomasyny wysoprocentowej i 200-300 kg soli potasowej 20% na 1 hektar.

Jeśli nie dano obornika, to stosujemy przedsiewnie ok. 300 kg supertomasyny azotniakowanej lub zamiast niej 120 kg azotniaku 21% i 120 kg supertomasyny, oraz 400 kg soli potasowej 20% na ha, a poza tym dajemy pogłównie — najlepiej wtedy, kiedy słonecznik wyrósł na wysokość 10 cm — od 120—150 kg saletrzaku lub saletry wapniowej na 1 hektar przed gracowaniem.

Siejemy słonecznik w rzędy na płask w odstępach co 35—45 cm. Nasienia na 1 hektar potrzeba ok. 30 kg. Po wzejściu należy wzruszyć dwukrotnie międzyrzędzia motyczkami, stosując przed każdym motyczkowaniem nawóz azotowy.

Agr.

Kronika Śląska

Dziedzice. (Przedłużenie służby). Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach z dniem 21 marca przedłuża służbę telekomunikacyjną centrali telefonicznej urzędu pocztowo-telek. Dziedzice do kategorii „N/2" centrala telefoniczna będzie czynna dla abonentów telefonicznych od godz. 7—24. Godziny urzędowe dla rozmównicy publicznej i dla przyjmowania telegramów (przy okienku) pozostają bez zmiany.

Ilownica. (Zgromadzenie publiczne). W niedzielę dnia 6 marca br. odbyło się zgromadzenie publiczne, zwołane przez miejscową organizację S. L., przy licznym udziale obywateli.

Ogół obecnych z politowaniem opowiadał sobie fakt, iż zainteresowani wrogowie, tego, co prawdziwie chłopskie i co nie kłania się w pas ludziom koniunktury — zwołali na ten sam czas specjalnie i to w przeciwnej stronie gminy — jakieś tam swoje zebranko. Chłopi jednak poszli na zebranie ludowe i zgromadzili się licznie, a fakt ten świadczy iż „opiekunowie" chłopów są na wykończeniu. Wszyscy wiemy kto to jest.

Referat polityczny o drogach polityki ludowej, o sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej wygłosił p. mgr. E. Kaleta.

W ożywionej dysuksji oprócz spraw ogólnopaństwowych, piętnowano praktyki państwowych gospodarstw rybnych i Nadleśnictwa, które odebrało chłopom grunty od wieków oddane im w dzierżawę, mówiono o gospodarce kas i innych bolączkach.

Cieszyn. Z Tow. Teatru Polsk.) Staraniem Tow. T. P. w Cieszynie opera warszawska oddała naszej scenie dwa widowiska: Rycerskość Wieśniacza i Pajace.

Teatr wypełniony był po brzegi, przybyła ludność Skoczowa i Goleszowa autobusami. Zainteresowanie duże.

Skoczów. (Samobójstwo). W zeszłym tygodniu skoczyła do studni Helena Friedmanowa, gdzie poniosła śmierć. Denatka cierpiała na rozstrój nerwowy.

Kończyce Wielkie. (Zasądzeni). Dnia 1 marca br. przed cieszyńskim Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko 15 obywatelom gminy naszej, którzy zostali zasądzeni po kilka miesięcy więzienia za bijatykę. Zasądzeni obywatele należą obecnie do różnych organizacyj sanacyjnych. Tak wygląda konsolidacja sanacyjna...

Ochaby. (Walne zebranie S. L.) W niedzielę, dnia 20 marca br. odbędzie się walne zebranie Koła S. L. w gospodzie p. Kaizra. Na zebranie to winni przybyć wszyscy miejscowi gospodarze.

EGZAMIN NA POMOCNIKÓW OGRODNICZYCH

Śląska Izba Rolnicza wzywa uczniów ogrodniczych, którzy do dnia 1 kwietnia 1938 roku ukończyli trzy lata nauki ogrodniczej w kwalifikowanym zakładzie ogrodniczym do pisemnego zgłoszenia się do egzaminu na pomocników ogrodniczych w terminie do 24 marca 1938 r. Do zgłoszenia dołączyć należy: świadectwo szkolne, świadectwo ukończenia nauki ogrodnictwa zatwierdzone przez Urząd Gminny, świadectwo ukończenia Dwuzimowego kursu dla młodych ogrodników oraz ewent. świadectwo ukończenia szkoły ogrodniczej. Egzamin odbędzie się na początku kwietnia: Adres: Śląska Izba Rolnicza, Katowice, Ligonia 36.

KOMUNIKAT POLICYJNY

Sędzia Okręgowy Śledczy XIV Rejonu w Warszawie postanowieniem z dnia 24. II. 1938 r. rozesłał listy gończe za Janem Kamniewem, synem Adama i Katarzyny z Ściągłowskich, urodz. 30. 7. 1902 r. w Kielcach, wyznania prawosławnego, b. urzędnikiem Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, oskarżonego o defraudację kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Rysopis: wzrost średni, blondyn, twarz owalna, czesany do góry.

Kamniew może znajdować się w towarzystwie swej 13-letniej córki.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Kamniewa, proszony jest o powiadomienie o tym najbliższego posterunku policji.

Z T-WA TEATRU POLSKIEGO W CIESZYNIE

Po operze górnej i chmurnej wystawi teatr polski w Cieszynie w dn. 18 bm. o godz. 20-tej komedię Gabrieli Zapolskiej p. t. „Skiz". Wiadomo, skiz na Śląsku bardzo popularny, jest zatem gwarancja, że społeczeństwo polskie będzie chciało zobaczyć skiza stylizowanego ze sceny i zjawi się w teatrze gremialnie, jak to już zresztą miało miejsce w szeregu ostatnich przedstawień polskich w teatrze.

Na widoku są opera i operetka. Z oper „Straszny Dwór" i „Madame Butterfly". Bardzo jest pożądane, aby osoby mające zamiar wziąć udział w przedstawieniu opery zgłaszały w księgarni „Nowe Kresy" oświadczenia się za jedną lub drugą operą a Zarząd Teatru, choć sam ma skłonności raczej straszno-dworskie, pójdzie za większością głosów.

WIEDZA — TO SKARB, KTÓREGO ŻADEN ŻYWIOŁ NIE ZABIERZE

Międzyświec. Wpisy do Żeńskiej Szkoły Gospodarczej. — Dyrekcja Szkoły ogłasza wpisy do Żeńskiej Szkoły Gospodarczej w Międzyświeciu, której rok szkolny rozpocznie się 20 kwietnia i będzie trwał do 15 października. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły powszechnej i wiek 16 lat. Do wniosku o przyjęcie należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności. Utrzymanie i mieszkanie w internacie szkolnym zł. 30 miesięcznie. Nauka bezpłatna. Prospekty wysyła i bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja Żeńskiej Szkoły Gospodarczej, Międzyświec, p. Skoczów.



Na ulicach Wiednia w historycznym dniu Austrii

Zarządzenie czechosłowackie w sprawie napisów polskich

Zgodnie z deklaracją rządu w sprawach mniejszościowych z dnia 18 lutego ub. roku Ministerstwo Kolei oraz Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało rozporządzenia, według których urzędy podległe tym ministerstwom, a mające styczność z ludnością polską, **mają używać języka polskiego w stosunkach z tą ludnością.** Wobec tego we wszystkich gmachach publicznych, urzędach pocztowych i budynkach stacyjnych znajdować się będą **szyldy także i w języku polskim.** Zarządzenie powyższe dotyczy wszystkich gmin, w których żyje kwalifikowana mniejszość polska t. zw. **20 proc. ogółu ludności.**

Organ Stronnictwa Agrarnego „Venkow" donosząc o powyższym zarządzeniu władz, zaznacza, że rozporządzenie to stanowi **dalszy etap w spełnieniu żądań jakie w jesieni ub. roku przedłożył rządowi komitet porozumiewawczy stronnictw polskich w Czeskim Cieszynie.** Pismo donosi dalej, że czynniki rządowe rozpatrują jeszcze dalsze żądania przedłożone przez wspomniany komitet porozumiewawczy przede wszystkim dotyczące szkolnictwa i spraw kulturalnych, jako też spraw gruntowych i administracyjnych.

W tych dniach przybędzie do Pragi delegacja mniejszości polskiej w osobach posła **dr. Wolfa, ks. pastora Bergera i prof. Badury, która kontynuować ma rozmowy z czynnikami rządowymi.**

NOWE FABRYKI POD MIELCEM. Obecnie dobiegają końca pertraktacje w sprawie budowy na terenie Mielca fabryki obuwia jednej z firm bydgoskich, oraz budowy fabryki walcowni stali z Dziedzic. Obie fabryki zatrudniać będą około 500 robotników. W Komorowie, pow. opatowskiego, uruchomiona została fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, w której znalazło zatrudnienie 72 robotników.

Wyniki losowania nagród dla całorocznych prenumeratorów

Z powodu nawału prac kongresowych zmuszeni byliśmy opóźnić termin losowania. Losowanie odbyło się w dniu 11 marca br. w redakcji „Piasta" w Krakowie. Do losowania dopuszczonych było 5789 czytelników.

Wygrane padły na następujące numera:

Maszyna do szycia na nr. 10700.

Rower marki „Zawadzki" na nr. 4988.

Po jednej sieczkarni na nr. 3076 13123 9076 11865 20164.

Po jednym pługu na nr. 607 2899 4318 13344 19415.

Po jednym zegarku niklowym na nr. 77 708 4507 3478 2991 1611 13456 12888 11502 19418.

Po jednej brzytwie na nr. 103 922 1287 1291 3701 4466 4473 11553 12886 19424 20111.

Instrumenty muzyczne na nr. 1169 2668 2978 4518 4657 9077 11201 11242 10723 12889 12409 13074 9333 13314 20019.

Po jednym detektorze radiowym nr nr. 4007 12890 19749 20236 22.

Po jednej kosie styryjskiej na nr. 82 62332 2178 3017 3914 4112 4262 5026 6116 9202 12691 13334 12893 19105.

Książki na nr. 8149 7261 7776 13998 8136 8753 7556 9121 10538 17957 15545 5265 5236 19381 6011 45 121 366 231 401 456 613 799 989 1011 1203 1262 1117 1451 1711 1928 1914 2347 2308 2415 2519 2663 2681 2709 2833 2857 2975 3018 3228 3264 3282 3307 3381 3390 3467 3499 3514 3519 3577 3639 3700 3953 3961 3987 3997 4002 4014 4322 4372 4415 4457 4166 4189 4529 4609 4434 4438 4447 4452 4470 4797 4811 4898 4907 4936 4988 4993 5526 8795 10626 18212 9006 8433 16383 19835 7023 11289 13827 18164 10785 17807 9410 6199 6383 10651 8264 5035 13325 7785 15171 16433 9148 16475 5382 6373 8248 12152 7231 6487 13779 6501 9052 12817 8321 8488 7763 17900 14765 12767 13227 6390 17574 19903 7457 5270 16582 19756 9712 7739 16741 10948 18440 5143 15908 17520 8225 7596 8380 15351 7898 8265 13558 17077 13480 6885 13664 20640 9409 10231 8693 20160 14452 8586 17020 7882 6448 16759 10627 7159 13515 6370 15475 13027 16399 6343 6260 18822 6465 9273 6194 20738 15909 11318 7908 7459 5241 5255 5276 5359 20177 11768 10885 6371 7525 16434 13518 7552 6377 8991 8169 7458 10886 12782 13033 11978 16385 16507 15492 17888 16614 6360 8330 16451 13396 5372.

Wszystkich tych Czytelników, którzy szczęśliwie wylosowali maszynę, rower, sieczkarnię, pługi prosimy, by zechcieli odwrotnie zapodać nam stację kolejową, dokąd należy wysłać wygrane przedmioty.

Wysyłka wszystkich wygranych premij nastąpi sukcesywnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Z uwagi na to, że „Kalendarz Ludowca", drukowany w Grudziądzu, uległ w całości konfiskacie — nie uwzględniliśmy go w premiowaniu naszych Czytelników.

Wydawnictwo składa wszystkim Czytelnikom, którzy apel nasz wzięli sobie do serca, jak najserdeczniejsze podziękowanie a równocześnie zwraca się z prośbą, by wszyscy Czytelnicy poparli pracę i dążenia nasze do podniesienia czytelnictwa na wsi.

WYDAWNICTWO.

STAN PRYSZCZYCY. Od dnia 27 lutego do do dnia 5 bm. istniały na terenie polski 63 zagrody, objęte pryszczycą, a mianowicie: w woj. krakowskim 3, w woj. łódzkim 16, w woj. pomorskim 1, w woj. poznańskim 29 i w woj. śląskim 14.

W okresie tym zlikwidowano przez wybicie zwierząt 17 ognisk przyszczycy, w woj. kieleckim 1, w woj. łódzkim 11, w woj. poznańskim 1 i w woj. śląskim 4.

Samorzutnie wygasła pryszczyca w 5 ogniskach zarazy: w woj poznańskim 4 i w woj. śląskim 1.

NA KONCERCIE KIEPURY

— Czy życzy pan sobie tekst tej pieśni, którą mistrz będzie śpiewał?

— Nie, dziękuję, bo ja i tak śpiewać nie będę.

OPTYMISTA

— Chciałem kupić los loteryjny. Kiedy ciągnienie?

— Za 3 tygodnie.

— To dla mnie za późno. Ja potrzebuję pieniądze na jutro.

SĄD OKRĘG. W CIESZYNIE Z rejestru spółdzielni III R. S. V. 106 firmę: Spółdzielnia osadniczo-budowlana z ograniczoną odpowiedzialnością w Kowalach wykreślono dnia 12 czerwca 1937 r. na podstawie art. 75 ust. 4 ustawy o spółdzielniach.

SĄD OKRĘG. W CIESZYNIE Do rejestru spółdzielni S. IV — 314 przy firmie: Ludowa Spółka Spożywcza w Istebnej, Zaolziu, Spółdzielnia z ogr. odpow. w likwidacji dnia 7-go października 1937 r. wpisano: Wykreślona na zasadzie art. 75 ust. 4 ustawy o spółdzielniach.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . . . 3 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł,
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. Wychodzi raz w tygodniu.